

„Anioł rzekł do nich: «Nie bójcie się! Oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie udziałem całego narodu: dziś w mieście Dawida narodził się wam Zbawiciel, którym jest Mesjasz, Pan. A to będzie znakiem dla was: Znajdziecie Niemowlę, owinięte w pieluszki i leżące w żłobie». I nagle przytoczyło się do anioła mnóstwo zastępów niebieskich, które wielbiły Boga słowami: «Chwała Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom Jego upodobania». Gdy aniołowie odeszli od nich do nieba, pasterze mówili nawzajem do siebie: «Pójdźmy do Betlejem i zobaczmy, co się tam zdarzyło i o czym nam Pan oznajmił». Udalali się też z pośpiechem i znaleźli Maryję, Józefa i Niemowlę, leżące w żłobie. Gdy Je ujrzeli, opowiedzieli o tym, co im zostało objawione o tym Dziecięciu”. Łk 2, 10-17

Wspólnota Cichych Pracowników Krzyża oraz cały zespół redakcyjny życzą Wszystkim Czytelnikom wielkiej radości z narodzenia Chrystusa, który darząc pokojem, pozbawia lęku. Życzymy też, by zachwyty nad cudem Bożego Narodzenia sprawiał w Was potrzebę opowiadania wszystkim o tym, co zostało Wam objawione o tym Dziecięciu. Niech Matka Boża, w której sercu są ukryte wszystkie tajemnice Boga, ma Was w swojej opiece i uczy, jak kochać.



KOTWICA

Nr 4 (34) IV kwartał 2007



Wydawca:

Cisi Pracownicy Krzyża
ul. Ks. Prałata L. Novarese 2, 67-200 Głogów
tel. 076 833-32-97; fax 076 836-57-57
e-mail: cpk@lg.onet.pl; www.cisi.pl
www.kotwica.cisi.pl
www.sodcvs.org

Prenumerata:

Dowolna ofiara, którą można złożyć na konto:
BZWBK SA I/O Głogów
nr konta: 66 1090 2079 0000 0005 4404 4515

Redaktor naczelny:

ks. Janusz Małski

Redaguje zespół:

Izabela Rutkowska
Mieczysław Guzewicz
Aneta Czyrko
s. Ewa Figura

Współpracują:

s. Małgorzata Małska
s. Nella Gołąb
s. Eulalia Jelonek
Annibal Blanco Perez
Annalisa Caputo
Livio Ambrosino
Lully Nisco
Costante Bugna
Wioletta Witkowska
Marcin Kopij
Maria Biernat
Maria Piechowska
Teresa Skuza
Elżbieta Staszewska



Kwartalnik dofinansowany
ze środków PFRON w ramach
programu Partner 2006

Współpraca z czasopismem L'Ancora - Rzym

Realizacja: Wydawnictwo edytor Legnica

Nakład: 5000 egz.

Redakcja zastrzega sobie prawo do adiacji artykułów i listów, dokonywania ich skrótów i zmiany tytułów. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Spis treści

Drodzy Czytelnicy
3

Trwałe przewodnictwo
4

Tożsamość naszej wspólnoty

Fundamenty
6

Jan Paweł II O życiu konsekrowanym

Cisi Pracownicy Krzyża

Statut Cichych Pracowników Krzyża

Śladami zawierzenia i nadziei

Nowa Rada Stowarzyszenia

Bracia i Siostry Czynnici

Wspólnota głogowska

MY CVS
20

Nowi członkowie
Nowi diakoni naszej wspólnoty

Olimpiada wolontariuszy
Już do Was jedziemy

Wilno – podróż sentymentalna

Bruksela – seminarium „Równe szanse”

Matko Boża Fatimska – jesteśmy

Świadectwo
28

Bóg powołuje – mimo wszystko

Skąd ten wybór?

Pan Bóg i moje życie

Cisi Pracownicy Krzyża
to ważna część mojego życia

Niespodziewane bogactwo

Służąc, żyje się podwójnie

Duchowość
38

Słudzy Boży naszej Wspólnoty

Metoda modlitwy

Konsekracja Chrystusowi
w Najświętszej Marii Pannie

7 Stopni Ciszy

Domy Cichych Pracowników Krzyża



Drodzy Czytelnicy



8 grudnia rozpoczynają się obchody 150. rocznicy objawień Matki Bożej w Lourdes. W tym roku natomiast przeżywaliśmy 90. rocznicę objawień Matki Bożej w Fatimie. Te dwa szczególne miejsca wpisują się nie tylko w duchowość Cichych Pracowników Krzyża, gdzie Maryja wzywa do modlitwy, nawrócenia i pokuty, ale związane są one ze światowym duszpasterstwem chorych.

W tym roku obchodziliśmy jednocześnie 60-lecie powstania Centrum Ochotników Cierpienia, 20-lecie rozpoczęcia tego dzieła w Polsce oraz 10-lecie przybycia wspólnoty do Głogowa. Te daty nie tylko wskazują na bogate dziedzictwo charyzmatyczne, które pozostawił Sługa Boży Luigi Novarese, ale są równocześnie dla nas zadaniem, aby na wszystkich zakątkach ziemi, gdzie obecny jest krzyż Chrystusowy wyrażający się w cierpieniach braci i sióstr, mogła być głoszona ewangelia cierpienia.

Od 4 do 15 listopada Cisi Pracownicy Krzyża mieli swoje walne zgromadzenie w Valleduogo, pod-

czas którego odchodzący zarząd podzielił się osiągnięciami, wskazując na blaski, ale i cienie, co było dla nas bardzo potrzebne, by mieć prawdziwy obraz zadań, które nas czekają.

Następnie została wybrana na 6-letnią kadencję nowa rada stowarzyszenia. Moderatorem generalnym został Włoch – ks. Luciano Ruga, a przełożoną generalną s. Marina Morosetti, która ostatnie trzy lata była z nami w Głogowie. Wyrażamy wdzięczność za ten czas bycia z nami, a wszystkich Was proszę o modlitwę w intencji naszej wspólnoty i za nowy zarząd.

Obecny numer „Kotwicy” stanowi trzecią część opisu dzieła prałata Novarese. Pierwsza część mówiła o zaangażowaniu chorych i niepełnosprawnych zrzeszonych w Centrum Ochotników Cierpienia, druga wskazywała na ważną rolę osób towarzyszących, wolontariuszy, których nasz Sługa Boży nazwał Braćmi i Siostrami Chorych. Ten numer zaś jest poświęcony formie życia konsekrowanego, która wyłoniła się w całym

dziele jako Cisi Pracownicy Krzyża, do których przynależą kapłani, świeccy, bracia i siostry. Istotnym elementem wyróżniającym tę wspólnotę spośród innych jest to, że konsekracji mogą w niej dostąpić także osoby niepełnosprawne.

Ten rok duszpasterski, pod hasłem: „Bądźmy uczniami Chrystusa”, jest dla nas zachętą, aby jeszcze bardziej zaangażować się w naszych diecezjalnych wspólnotach, korzystając ze spotkań formacyjnych w małych grupach, posługując się do tego stworzoną pomocą – książką „Nadzieja w słabości”. Tutaj znajdziecie też wykaz dat turnusów, które nie tylko mogą wspomóc duchowo, ale również, przez rehabilitację, mogą wzmocnić ciało.

Jeszcze raz dziękuję za wszelkie dobro przez Was czynione, za przesłane ofiary na nasze dzieło. Bóg zapłaci!

Ks. Janusz Maloch



TAK
oto jestem Panie

*O Królowo Nieba i Ziemi,
z tą radością
uznajemy w Tobie
naszą Władczynię!
Jesteśmy dumni
i szczęśliwi
z tego naszego poddania,
zadowoleni,
ponieważ możemy kroczyć
śladami Jezusa,
naszego Brata i Ideatu
w poddaniu się Tobie
o Dziewico pokorna,
Panno słodsza
od jakiegokolwiek
stworzenia.*

*(Z modlitwy
prał. L. Novarese)*



Sługa Boży Ks. Luigi Novarese, tłum. Izabela Rutkowska

Tożsamość naszej wspólnoty

Cisza

Cisza, zarówno ta w sercu, jak i ta doświadczana na zewnątrz, jest niezbędna do tego, by usłyszeć w sobie głos Boga, Jego wolę. Tylko w ciszy może też dokonywać się współpraca z Maryją jako naszą nauczycielką i matką. Cała Jej postawa życia wskazuje na ciszę jako na najdoskonalszą płaszczyznę spotkania z Bogiem.

W naszym Stowarzyszeniu na nowo definiujemy ciszę, nazywając ją ciszą totalną – całkowitą. Nie chodzi tu tylko o ciszę, którą jest brak dźwięku, ale ciszę, która dotyczy sytuacji Chrystusa ukrzyżowanego. Cisi Pracownicy Krzyża, mówiąc o krzyżu, mówią jednocześnie o milczeniu Ukrzyżowanego, wskazując na kolejne etapy Jego drogi krzyżowej – od ogrodu oliwnego, przez osady różnych trybunałów, niesienie krzyża, aż do samej Golgoty. Jego postać, choć tak milcząca, burzy spokój, nadając tym samym nowy sens najważniejszym fragmentom opisanym w Ewangelii i ukazując cel Jego wcielenia – zbawienie dusz.

Miłość Chrystusa jest napięta między dwiema rzeczywistościami – Boga i człowieka. Miłość ta na krzyżu stała się prawem, przymierzem tam zawartym. Ale miłość ta nie została przygwożdżona

do drzewa krzyża na zawsze – nieustannie z niego się odrywa ku Ojcu i ku innym ludziom.

Praca

Pracownik to ten, kto pracuje, to też ten, kto jest zależny od kogoś, związany z kimś tymi samymi interesami. W naszej wspólnocie naszą pierwszą aktywnością jest milczenie ukrzyżowanego. Pierwszą pracą jest naśladowanie milczenia Jezusa ukrzyżowanego, którą On realizuje poprzez zgodę na pełne opuszczenie, na totalne zdanie się na wolę Bożą, by móc kontynuować dzieło zbawienia.

On nie tyle czuł w swojej ludzkiej osobie wygodę i radość z aktualizowania się woli Ojca, ale przede wszystkim czuł gorzyc z powodu grzechu ludzkości. Jako reprezentant ludzkości wziął na swe barki grzechy wszystkich ludzi i pozwolił się osądzić jak grzesznik, choć był niewinny. Choć nie popełnił grzechu, w ciszy kontynuował dzieło zbawienia. A nie brakowało takich, którzy wołali: „Jeśli jesteś Synem Bożym, zejdz z krzyża”, nie brakowało nawet kuszenia ze strony apostołów.

Celem naszej pracy jest właśnie to aktywne milczenie, w którym dokonuje się wola Boża, a które czyni nas pracownikami nieule-

gającymi zmęczeniu – bez względu na pogodę, bez względu na to, czy Bóg da nam odczuć swoją obecność, czy zostawi w ciemnościach. Mając Jego łaskę, jesteśmy zawsze szczęśliwi, gdy możemy świadczyć o Nim naszą miłością, wiarą, a przez to wzrastać w całkowitym poświęceniu Ojcu ku doskonałemu z Nim zjednoczeniu.

Krzyż

Krzyż Chrystusa jest naszym osobistym wkładem. Od Niego uczymy się żyć w pokoju, w opuszczeniu, zdani na wolę Bożą – pracując, jak On pracował, pewni tego, że po krzyżu jest zmartwychwstanie, pewni tego, że po czasie siewu nadejdzie czas obumierania ziaren, a po nim czas kwitnienia i owocowania.

Zbawiać ludzkość można jedynie przez krzyż – nie ma innego zbawienia, jak to w Chrystusie i to Chrystusie ukrzyżowanym. Pokazuje to cała historia zbawienia. Krzyżem zaś są wszystkie nasze cierpienia. Zbawienie to uaktualnia się zarówno poprzez pasję Chrystusa dokonaną w konkretnym czasie historycznym, jak i przez pasję Chrystusa dokonywaną nieustannie w Jego Ciele Mistycznym.



Z Posynodalnej Adhortacji Apostolskiej *Vita Consecrata* Jana Pawła II

Jan Paweł II

Życie konsekrowane w służbie Królestwa Bożego

„Cóż stałoby się ze światem, gdyby nie było w nim zakonników?” Życie konsekrowane — wbrew wszelkim powierzchownym opiniom o jego przydatności — ma wielkie znaczenie właśnie dlatego, że wyraża nieograniczoną bezinteresowność i miłość, co jest szczególnie doniosłe zwłaszcza w świecie zagrożonym przez zalew spraw nieważnych i przemijających. Gdyby zabrakło tego konkretnego znaku, należałoby się obawiać, że miłość ożywiająca cały Kościół ostygnie, że zbawczy paradoks Ewangelii straci swą ostrość, że «sól» wiary zwietrzeje w świecie ulegającym sekularyzacji.

W życiu Kościoła i samego społeczeństwa potrzebni są ludzie zdolni do całkowitego poświęcenia się Bogu i bliźnim dla miłości Boga. Kościół pod żadnym pozorem nie może wyrzec się życia konsekrowanego, ponieważ ukazuje ono wyraziście jego szczególną naturę „oblubieńczą”. To z niego rodzi się nowy zapał i moc dla głoszenia Ewangelii całemu światu. Potrzebni są bowiem ludzie, którzy będą ukazywać ojcowskie oblicze Boga i macierzyńskie ob-

licze Kościoła, którzy będą umieli zaryzykować własnym życiem, aby inni mieli życie i nadzieję. Kościół potrzebuje osób konsekrowanych, które zanim jeszcze podejmą służbę w takiej czy innej szlachetnej sprawie, pozwalają się przemienić Bożej łasce i stosują się całkowicie do nakazów Ewangelii. Cały Kościół otrzymuje ten wielki dar i w postawie wdzięczności stara się go rozwijać, okazując mu szacunek, otaczając go modlitwą i wzywając do przyjęcia go. Ważne jest, aby biskupi, kapłani i diakoni, przekonani o ewangelicznej wspaniałości tej drogi życia, starali się odkrywać załączki powołania i pielęgnować je przez głoszenie słowa, rozeznanie i mądre kierownictwo duchowe. Wszyscy wierni powinni się nieustannie modlić za osoby konsekrowane, aby okazując coraz większy zapał i zdolność kochania, przenikały współczesne społeczeństwo drogocenną wonią Chrystusa. Cała chrześcijańska wspólnota — pasterze, świeccy i osoby konsekrowane — jest odpowiedzialna za życie konsekrowane, za przyjęcie i wspomaganie nowych powołań.

Do młodzieży

Do was, młodzi, mówię: jeśli słyszycie wezwanie Chrystu-

sa, nie odrzucajcie go! Odważnie wejdźcie na wielkie drogi świętości, które wytyczyli wybitni święci i święte, idąc za Chrystusem. Bądźcie wierni ideałom, typowym dla waszego wieku, ale nie wahajcie się przyjąć zamysłu Boga wobec was, jeśli On was wezwie, byście szukali świętości w życiu konsekrowanym. Podziwiajcie wszystkie dzieła Boże w świecie, ale umiejcie zatrzymać wzrok na rzeczywistościach, które nigdy nie przemijają.

Do mężczyzn i kobiet dobrej woli

Do wszystkich mężczyzn i kobiet, którzy zechcą usłyszeć mój głos, pragnę zwrócić się z zachętą, aby dążyli do Boga żywego i prawdziwego także drogami wytyczonymi przez życie konsekrowane. Osoby konsekrowane dają świadectwo o tym, że „ktokolwiek idzie za Chrystusem, Człowiekiem doskonałym, sam też pełniej staje się człowiekiem”. Jakże wiele z nich pochylało się i nadal się pochyla nad niezliczonymi ranami braci i siostr, których napotykają na swojej drodze!

Przyjrzyjcie się tym ludziom, którymi Chrystus zawładnął całkowicie: ukazują oni, że panowa-

O życiu konsekrowanym



nie nad sobą, wspomagane przez łaskę i miłość Bożą, jest lekarstwem przeciw żądzy posiadania, przyjemności, władzy. Nie zapominajcie o charyzmatkach, które ukształtowały wspaniałych „poszukiwaczy Boga” i dobroczyńców ludzkości, to oni bowiem wskazali nieomyłne drogi tym, którzy szczerym sercem szukają Boga. Spójrzcie na wielką rzeszę świętych, którzy wyrosli w środowisku życia konsekrowanego, zważcie na dobro wyświadczone światu — wczoraj i dziś — przez tych, którzy poświęcili się Bogu! Czyż nasz świat nie potrzebuje radosnych świadków i proroków dobroczynnej mocy Bożej miłości? Czy nie potrzebuje także ludzi, którzy swoim życiem i działaniem zasiewają ziarna pokoju i braterstwa?

Do osób konsekrowanych

Chrześcijanie, pogrążeni w trudach i troskach tego świata, ale tak jak wy powołani do świętości, pragną dostrzegać w was serca oczyszczone, które oczyma wiary „widzą” Boga — ludzi poddających się ulegle działaniu Ducha Świętego, dochowujących wierności charyzmatowi swego powołania i misji. Dobrze wiecie, że weszliście na

drogę nieustannego nawrócenia, wyłącznego poświęcenia się miłości do Boga i braci, aby dawać coraz wspanialsze świadectwo łaski, która przemienia chrześcijańską egzystencję. Świat i Kościół szukają autentycznych świadków Chrystusa. Życie konsekrowane jest darem ofiarowanym nam przez Boga, aby wszyscy mogli dostrzec „to, co jedynie jest potrzebne” (por. Łk 10, 42). Dawać świadectwo o Chrystusie swoim życiem, czynami i słowami — oto szczególna misja życia konsekrowanego w Kościele i w świecie. Wiecie, komu uwierzyliście (por. 2 Tm 1, 12); oddajcie Mu wszystko! Młodych nie można oszukać; przychodzą do was, bo chcą znaleźć to, czego nie widzą gdzie indziej. Macie do spełnienia ogromne zadanie wobec przyszłości; zwłaszcza młode osoby konsekrowane, dając świadectwo swojej konsekracji, mogą skłonić swoich rówieśników do odnowy życia. Żarliwa miłość do Jezusa Chrystusa jest potężną siłą przyciągającą młodych, których On powołuje w swojej dobroci, aby poszli za Nim i zostali z Nim na zawsze. Nasi współcześni chcą dostrzegać w osobach konsekrowanych radość, której źródłem jest przebywanie z Chrystusem. Jako ludzie

konsekrowani, starzy i młodzi, dochowujcie wierności swoim zobowiązaniom wobec Boga, budując się nawzajem i wspomagając jedni drugich. Chociaż czasem napotykanie trudności i choć w niektórych kręgach opinii publicznej osłabł szacunek dla życia konsekrowanego, waszym zadaniem jest na nowo wzywać ludzi naszych czasów, aby podnieśli wzrok ku górze, aby nie pozwolili się przygnieść codzienności, ale by umieli się zachwycić Bogiem i Ewangelią Jego Syna. Nie zapominajcie, że to wy właśnie w bardzo szczególny sposób możecie i powinniście głosić, iż nie tylko należycie do Chrystusa, ale „staliście się Chrystusem”!

Moi drodzy, niech wasze życie konsekrowane stanie się żarliwym oczekiwaniem Chrystusa; wychodźcie Mu na spotkanie, tak jak mądre panny wychodzą na spotkanie Oblubieńca. Bądźcie zawsze gotowi, wierni Chrystusowi, Kościołowi, swojemu Instytutowi i ludziom naszej epoki. Dzięki temu Chrystus będzie was odnawiał każdego dnia, abyście wraz z Jego Duchem budowali braterskie wspólnoty, abyście z Nim umywali stopy ubogim i wnosili swój niezastąpiony wkład w przemienianie świata.

Cisi Pracownicy Krzyża

Założyciele:

Prałat Luigi Novarese

urodził się 29 lipca 1914 roku w Casale Monferrato. Doświadczwszy choroby, zrozumiał konieczność przezwycięzania jej bezsensu i pasywności. Od dziecka wzrastał w czulej i synowskiej



pobożności maryjnej. Jego drogę wewnętrznego wzrostu w wierze chrześcijańskiej charakteryzowało stałe odniesienie do obecności i działania Matki Bożej. O łączącej ks. Novarese więzi z Maryją świadczą jego późniejsze dzieła, będące odpowiedzią na wezwania do modlitwy, jakie Maryja skierowała do wiernych w Lourdes i Fatimie. W roku 1931 Luigi Novarese, po wielu modlitwach zanoszonych do Matki Bożej Wspomożycielki Wiernych oraz św. Jana Bosco, został uzdrowiony ze swojej ciężkiej choroby. To uzdrowienie sprawiło, że mógł kontynuować naukę. Zapragnął wtedy poświęcić się służbie medycznej, poprzez którą chciał nieść pomoc i ulgę chorym. Śmierć Matki w 1935 roku przyczyniła się jednak do podjęcia trochę innego wyboru – Luigi odkrył, że jedynie powołanie do kapłaństwa jest najdoskonalszą drogą niesienia wsparcia chorym. Kapłanem został w roku 1938, a w latach 1942-1970 pełnił posługę w watykańskim Sekretariacie Stanu. Od 1964 do 1977 roku był przewodniczącym Biura Duszpasterstwa Chorych przy Komisji Episkopatu Włoch. Zmarł 20 lipca 1984 roku w Rocca Priora, na obrzeżach Rzymu. W ciągu swoich 70 lat po-

wołał do życia ogromną rodzinę osób, których celem jest niesienie pomocy chorym i niepełnosprawnym. Rodzina ta gromadzi wspólnotę osób konsekrowanych (Cisi Pracownicy Krzyża), wspólnotę kapłanów (Maryjna Liga Kapłanów), grupy świeckich działające przy parafiach (Centrum Ochotników Cierpienia), jak i grupy ludzi dobrej woli, którzy chcą pomagać innym w znoszeniu ich cierpienia (Bracia i Siostry Chorych).

Najbliższą współpracownicą ks. Luigiego była siostra **Elwira Miriam Psorulla**, która tak jak on poświęciła całe swoje życie temu dziełu. Urodziła się 1 listopada 1910 roku w Haifie w Izraelu. Wraz ze Sługą Bożym L. Novarese jest współzałożycielką apostołatu chorych, którym są m.in. wspólnoty: Centrum Ochotników Cierpienia oraz Cisi Pracownicy Krzyża. To ona była główną inicjatorką i promotorką budowy Domu w Głogowie, wspierając to przedsięwzięcie na każdym kroku jego powstawania. Pomimo tylu już lat, nieustannie znajduje siły, by prawie co roku odwiedzać Polskę. Tegoroczny jej pobyt należał do najdłuższych. Nasza Siostra była z nami od 22 sierpnia do 16 września.

Duchowość dzieła,

jego idea opiera się na zobowiązaniach wynikających z chrztu św. Osoba należąca do wspólnoty staje się nie tylko „przedmiotem” niesionej pomocy, ale i aktywnym „podmiotem” działania. Swój specyficzny apostolat realizuje ona dla dobra Kościoła i społeczeństwa.

Założyciel poinformował członków ruchu o konieczności nazwania mianem Cichych Pracowników Krzyża tych członków, którzy gwarantowaliby kontynuację dzieła poprzez podjęcie odpowiedzialnych funkcji i radykalne oddanie swego życia apostolstwu poprzez realizowanie rad ewangelicznych oraz poświęcenie się Niepokalanej Dziewicy Maryi. 1 listopada 1950 roku zdecydował zainicjować taką grupę. Rozrosła się ona, przyjmując też osoby chore lub niepełnosprawne, które wcześniej żyły już duchowością Ochotników Cierpienia.

Poprzez oficjalny akt notarialny z 11 lutego 1960 roku zatwierdzone zostało istnienie grupy jako stowarzyszenia. 15 sierpnia 1952 roku ruch rozwinął kolejną sekcję: Braci i Sióstr Chorych – wiernych świeckich, którzy poprzez miłosierną służbę chorym i uświęcanie własnej pracy dzieliли apostolską posługę Ochotników Cierpienia.

16 lutego 1960 roku Cisi Pracownicy Krzyża otrzymali dekret uznający ich istnienie i działalność na szczeblu diecezjalnym podpisany przez ks. bpa Pasquale Venezia – biskupa diecezji Ariano Irpino. Natomiast 6 listopada tegoż roku Prezydent Republiki uznał

w świetle prawa istnienie Stowarzyszenia. Ostatecznie Pobożne Stowarzyszenie Cichych Pracowników Krzyża zostało podniesione do tytułu *Primario* również w odniesieniu do trzech istniejących stowarzyszeń: Maryjnej Ligi Kapłanów, Ochotników Cierpienia i Braci Chorych, co ogłasza *Breve Papieskie Valde probandae* z 24 listopada 1960 roku. Członkowie Stowarzyszenia Cichych Pracowników Krzyża otrzymali 28 lutego 1964 roku Statut zredagowany przez Założyciela, a wspomniany w liście Świętej Kongregacji ds. Soboru z 3 lipca 1964 roku.

Dzieło założycielskie ks. prał. L. Novarese nieustannie było potwierdzane autorytetem nauczania papieskiego. Z okazji różnych rocznic bezpośrednio kierowane były do członków Stowarzyszenia liczne przemówienia: począwszy od mowy Piusa XII (7 października 1957 roku) z okazji pierwszego 10-lecia istnienia Stowarzyszenia. Obecność przewodnich idei Cichych Pracowników Krzyża w dokumentach poświęconych cierpieniu oraz działalności świeckich świadczy o uznaniu i określa zakres zobowiązań Stowarzyszenia na łonie Kościoła Powszechnego, zgodnie z tym, jak określiły to Statuty Stowarzyszenia Cichych Pracowników Krzyża oraz stowarzyszeń diecezjalnych Centrum Ochotników Cierpienia.

17 maja 2001 roku Cisi Pracownicy Krzyża uznani zostali przez Papieską Radę ds. Świeckich za „międzynarodowe prywatne stowarzyszenie wiernych na prawie papieskim”.

Stowarzyszenie Cichych Pracowników Krzyża jest ruchem założonym przez ks. prałata Luigiego Novarese i siostrę Elwirę Miriam Psorullę. Za datę jego powstania przyjmuje się dzień 1 listopada 1950 roku. Członkami Stowarzyszenia są duchowni i świeccy, którzy całkowicie poświęcili się Bogu oraz pragną świadczyć o swej pełnej komunii z Chrystusem, udzielając wsparcia osobom cierpiącym. 18 lutego 1960 r. Kościół po raz pierwszy potwierdził istnienie Stowarzyszenia w diecezji Ariano Irpino, określając je jako Pobożne Stowarzyszenie. Następnie, 24 listopada 1960 roku, papież Jan XXIII w swoim *Breve Apostolskim Valde probandae* nadał mu tytuł *Primario*.

Od momentu swojego powstania Stowarzyszenie przyczyniało się do uświadamiania powołania i ważnej roli osób chorych w Kościele i w świecie, wezwanych do wypełniania zadania ewangelizowania własnym życiem. „Choroba i cierpienie stanowią część misterium człowieka na ziemi. Z pewnością słuszną jest walka z chorobą, ponieważ zdrowie jest darem Bożym. Jednakże wówczas, gdy cierpienie puka do naszych drzwi, potrzeba też umiejętności rozpoznawania planów Bożych. „Kluczem» do odczytania takiej lektury jest Krzyż Chrystusa” (Jan Paweł II, Homilia z 11 lutego 2000, Jubileusz Chorych).

Z Dekretu Papieskiej Rady ds. Świeckich

STATUT CICHYCH

Art. 1 Charyzmat, nazwa, siedziba

Cisi Pracownicy Krzyża założeni przez ks. prałata Luigiego Novarese i siostrę Elwirę Miriam Psorullę są międzynarodowym, prywatnym stowarzyszeniem wiernych uznanym przez Papieską Radę ds. Świeckich.

Stowarzyszenie skupia duchownych i świeckich w ramach jednego dzieła i charyzmatu oraz w jedności z Kościołem Katolickim. Stowarzyszenie ma swą siedzibę przy Sanktuarium Salus infirmorum (Uzdrowienie chorych) w miejscowości Ariano Irpino we Włoszech.

Art. 2 Cele

Cisi Pracownicy Krzyża zamierzają naśladować Chrystusa „powołanego i posłanego” przez Ojca (por. Hbr 10, 5-8), by pełnić Jego wolę niesienia światu życia i zbawienia. Ofiarowawszy swe życie Chrystusowi poprzez ręce Maryi, żyją w całkowitym darowaniu siebie, praktykując rady ewangeliczne

jako konsekwencję konsekracji chrzcielnej.

W rozległym i różnorodnym świecie cierpienia Cisi Pracownicy Krzyża urzeczywistniają w sobie drogę wzrostu i dojrzewania w wierze, dzieląc się tym doświadczeniem z każdym człowiekiem. W ten sposób w paschalnym świetle wszyscy odkrywają powołanie do zrozumienia i głoszenia sensu własnego cierpienia oraz radości zbawienia. Cisi Pracownicy Krzyża pragną świadczyć o swej pełnej i głębokiej komunii z Chrystusem w przekonaniu, że pełna pomoc społeczna i kościelna (por. Konstytucja duszpasterska *Gaudium et Spes*, nr 41) opiera się na towarzyszeniu cierpiącym na drodze ich życia (por. Łk 24, 13-35).

Art. 3 Działalność

Cisi Pracownicy Krzyża, poprzez swą konkretną i bezpośrednią działalność, służą człowiekowi. Wykorzystują wszystkie swoje możliwości do prowadzenia apostoła-

tu pośród różnorodnych uwarunkowań środowiskowych i społeczno-kulturowych oraz podejmują każdą działalność uznaną za pożyteczną, celową lub niezbędną dla realizowania celów ujętych w Statucie. Ponadto troszczą się o powstawanie i rozwój Stowarzyszeń na prawach diecezjalnych, zwanych Centrum Ochotników Cierpienia. Skupiają się w nich wszyscy ci, którzy przyjmują duchowość Cichych Pracowników Krzyża i rzeczywiście przyczyniają się do realizowania ich zadań apostołskich.

W sposób szczególny działalność Cichych Pracowników Krzyża polega na organizowaniu i animowaniu rekolekcji, dni skupienia i duchowości, kursów formacyjnych, pielgrzymek, sympozjów oraz na działalności kulturalno-rekreacyjnej i wydawniczej, a także na tworzeniu i realizacji programów formacyjnych i ewangelizacyjnych w ramach duszpasterstwa osób cierpiących, na towarzyszeniu i opiece

PRACOWNIKÓW KRZYŻA

nad chorymi, starszymi lub kaptanami będącymi w jakiegokolwiek potrzebie, na promowaniu i troszczeniu się o chorych i niepełnosprawnych w placówkach Służby Zdrowia i w ramach opieki socjalno-zdrowotnej i opiekuńczo-rehabilitacyjnej.

Art. 6 Przyjęcie do Stowarzyszenia

Osoba pragnąca wstąpić do Stowarzyszenia powinna przedstawić Odpowiedzialnemu za odpowiedzialność Głazę pisemną i umotywowaną prośbę o przyjęcie. Ocenivszy powagę intencji, Odpowiedzialny przyjmuje kandydata na pierwszy, trwający 12 miesięcy, okres, którego celem jest wzajemne poznanie i rozeznawanie woli Bożej. O ile zostanie on pozytywnie oceniony, Odpowiedzialny, po skonsultowaniu tego z Radą, przyjmuje kandydata na okres próby, nie krótszy niż 2 lata. Po zakończeniu tego okresu i wysłuchaniu opinii Odpowiedzialnego, Rada podejmuje ostatecz-

ną decyzję o dopuszczeniu kandydata do rocznych ślubów. Na ich mocy stanie się członkiem Stowarzyszenia, przyjmując wszelkie przysługujące mu prawa i obowiązki.

Art. 7 Członkowie Stowarzyszenia

Cisi Pracownicy Krzyża żyją w Stowarzyszeniu w dwóch różnych formach:

- praktykując formę życia wspólnego w zatwierdzonych przez Radę Wspólnotach, którymi kierują Odpowiedzialni wyznaczeni przez tę Radę,
- żyjąc samotnie lub we własnej rodzinie.

Jedną z powyższych form życia przyjmuje się jako wybór stały i definitywny. Zgoda nań udzielana jest bez względu na stan zdrowia osoby.

Członkowie przynależący do stanu duchownego wypełniają swą posługę na rzecz Stowarzyszenia, stosując się do umów zawartych pomiędzy ich biskupami a Stowarzyszeniem. Wszyscy członkowie definitywnie przyjęci mają te

same prawa i obowiązki przewidziane w Statucie i uwzględniające różnice i cechy charakterystyczne danego stanu, wybranej formy życia i Gałęzi, do której przynależą.

Biskupów pragnących żyć duchowością Stowarzyszenia oraz wspierać jego dzieło apostołskie, Rada przyjmuje do Stowarzyszenia (na ich własną prośbę), co nie nakłada na nich jednak obowiązków i praw właściwych innym członkom.

Art. 8 Droga powołania

Cisi Pracownicy Krzyża podążają za Chrystusem wyznaczoną przez Niego drogą pokory i posłuszeństwa Ojcu (por. Flp 2, 5-11), szlakiem od Betlejem, przez Kalwarię, aż do chwalebnego zmartwychwstania, praktykując miłosierdzie bez granic na wzór Najświętszej Maryi Panny. Cisi Pracownicy Krzyża żyją radami ewangelicznymi przyjętymi w formie corocznie odnawianych przyrzeczeń.

s. Eulalia Jelonek

Śladami zawierzenia i nadziei

Temu, kto zetknął się w jakiejś mierze z formami życia konsekrowanego, czas formacji kojarzy się zazwyczaj z postulatem i nowicjatem. Tak to najczęściej wygląda w różnych rodzinach zakonnych. Prałat Luigi Novarese w inny sposób wyobrażał sobie jednak powstające stowarzyszenie. Jest kilka etapów, które mają pomóc w świadomej i wolnej odpowiedzi na wewnętrzne pragnienie całkowitego oddania się Panu Bogu przez ręce Maryi.



Czego chcesz ode mnie Panie?

Pierwszym etapem jest przyjęcie się, jakie tak na prawdę jest moje powołanie, gdzie Pan Bóg przygotował mi miejsce, które jest na moją miarę i gdzie będę czuć się szczęśliwy, bo będę realizować najgłębsze moje pragnienia. W ciszy, we wsłuchaniu się w słowo Boże, w prawdzie przed samym sobą i przed Bogiem dokonuje się rozeznanie powołania: do małżeństwa, do życia konsekrowanego, czy samotnego, zaangażowanego w posługę. Aby ułatwić odpowiedź na jedno z podstawowych pytań stawianych przez każdego człowieka, Cisi Pracownicy Krzyża organizują kursy powołaniowe, w czasie których służą pomocą księża, jak i członkowie wspólnoty. Kto skłania się do poznania naszego Stowarzyszenia, dobrze jeśli w tym czasie doświadczy życia Centrum Ochothników Cierpienia, ponieważ ich duchowość i charyzmat jest ten sam. Wspólnota w Polsce, jak i inne wspólnoty zagraniczne dają moż-

liwość spędzenia pewnego czasu w domu Stowarzyszenia, podczas którego dzieli się życie wspólnoty na gruncie własnej narodowości.

Czy naprawdę życie konsekrowane?

Gdy ktoś się zdecyduje na poznanie wspólnoty i dalsze, pogłębione rozeznawanie swojego powołania, rozpoczyna następny etap, który tak właśnie się nazywa: czas poznania i rozeznania. Wiąże się to z przeprowadzką do Valletu (Włochy), do domu macierzystego Stowarzyszenia, aby tam, u źródeł czerpać nie tylko wiadomości, ale też by u źródła własnego wnętrza wsłuchiwać się, w jaki sposób życie Boże pulsuje we mnie samym. Pomagają w tym różne materiały proponowane przez osobę odpowiedzialną za ten etap oraz wspólne rozmowy.

Pamiętam, że na początku moją największą trudnością było wejście w kulturę obcego narodu i porozumiewanie się w obcym je-

zyku. Może nie tyle było uciążliwe używanie pojęć życia codziennego, co nazywanie po imieniu w języku włoskim własnych przeżyć, odczuć, emocji.

W tym czasie poznaje się też inne wspólnoty i ich działalność, oraz różne typy apostołstwa Stowarzyszenia.

Ja – Cichym Pracownikiem Krzyża?

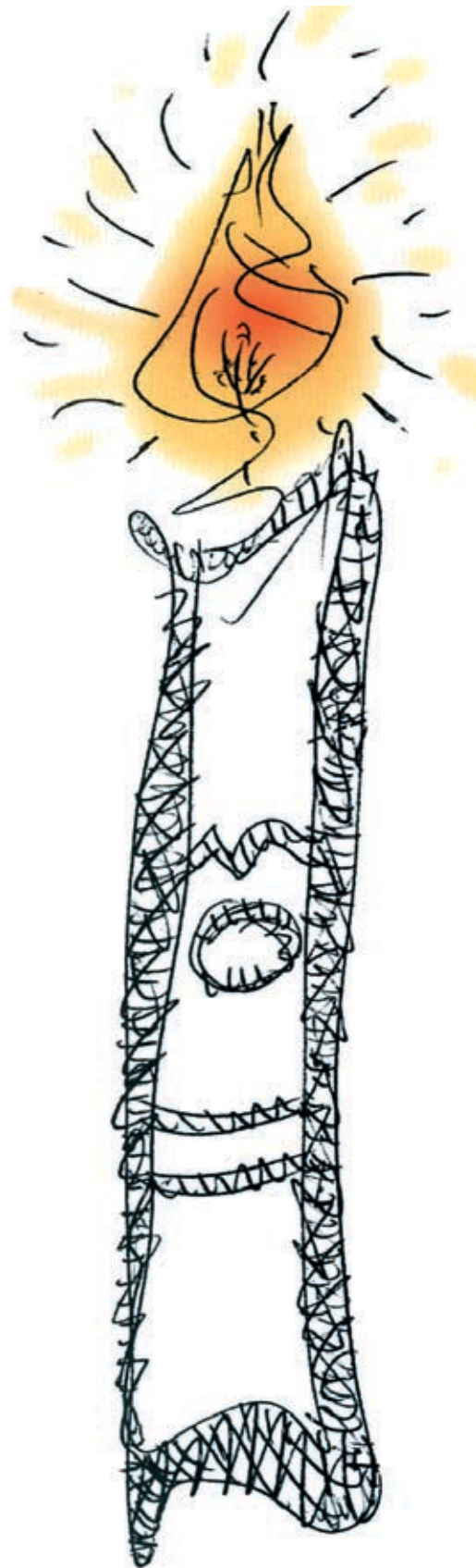
Ostatni etap przygotowujący do pełnego uczestniczenia w życiu Stowarzyszenia nazwany jest czasem próbnym. Pozwala on na zweryfikowanie w całkowitej wolności, to znaczy bez zobowiązań, swojego powołania. Przez przynajmniej dwa lata, mieszkając razem ze wspólnotą w Rocca Priora lub innym domu przeznaczonym na czas formacji, bierze się udział w zwykłej codzienności: modlitwa, nauka, apostołat, wspólna rozrywka. Na tyle, na ile ktoś się zaangażuje w propozycje stawiane przez Stowarzyszenie, na tyle też może się sprawdzić, przekonać się, czy taki sposób życia jest zgodny z tym, co słyszy we własnym wnętrzu, i co pozwala duchowo wzrastać.

W pracy nad sferą duchową i ludzką kontynuowaną w tym okresie dopomaga uczestniczenie w wykładach organizowanych dla różnych nowicjatów z okolicy Rzymu. To piękne doświadczenie pozwoliło mi przyjrzeć się ogromnemu bogactwu Kościoła. Spotkałam tam ludzi ze wszystkich regionów świata, w tym także dwie, trzy osoby z Polski, przedstawicieli prze-

różnych charyzmatów, jakie Duch Święty wzbudził na przestrzeni wieków w swoim Kościele. To jakby życie Kościoła powszechnego w pigułce, Kościoła, którego ja jestem małym, ale żywym członkiem. Szkoła ta nie tylko pozwoliła mi poznać innych ludzi i ich rodziny zakonne, ale też dzięki wykładom z zakresu psychologii, życia wewnętrznego, życia konsekrowanego i niektórych zagadnień z teologii, pomogła mi w bardziej świadomym zasmakowaniu w powołaniu, jakim obdarzył mnie Pan.

Temat szkoły wiąże się z teorią, ale musi też być miejsce na przekonanie się, na ile teoria sprawdza się w praktyce. Już samo mieszkanie ze wspólnotą pod jednym dachem wystawia na próbę zwykłą dobrą wolę i wszystkie najlepsze chęci. Mijające dni dają okazję, by zobaczyć siebie w akcji. I tutaj sama dobra wola nie wystarczy, lecz tworzy się miejsce na działanie Boże, na Jego łaskę. Żeby nie ograniczać się jedynie do własnej wspólnoty, jest dana również sposobność do sprawdzenia się w innych wspólnotach włoskich, biorąc udział w ich życiu codziennym, jak i angażując się w ich działalność.

Poza tym niektórzy członkowie Stowarzyszenia w trakcie przeróżnych spotkań starają się przybliżyć niektóre tematy, specyficzne dla Cichych Pracowników Krzyża. W ten sposób tworzy się też możliwość zdobycia wiedzy, konfrontacji nabywanego doświadczenia z długoletnim doświadczeniem innych osób, jak i coraz głębszego wejścia w ducha Stowarzyszenia.



Ks. Janusz Malski

Nowa Rada Stowarzyszenia



14 listopada zostały zakończone obrady walnego zgromadzenia Cichych Pracowników Krzyża w Valleduogo we Włoszech.

W czasie tych obrad podsumowano 6-letnią kadencję byłego zarządu oraz wybrana została nowa rada stowarzyszenia na następną kadencję. W czasie obrad, które trwały od 4 listopada, ustępująca rada przedstawiła dorobek działalności stowarzyszenia oraz wskazała kierunki, w których Cisi Pracownicy Krzyża powinni kontynuować swoją działalność. Ustępujący Moderator Generalny, don Giovan Giuseppe Torre przedstawił najważniejsze wydarzenia, które miały miejsce podczas ostatniej kadencji:

- definitywne zatwierdzenie statutowych przez Papieską Radę do Spraw Świeckich;

- otwarcie nowych placówek: w Głogowie – Dom „Uzdrowienie Chorych” im. Jana Pawła II;
- obecność Cichych Pracowników Krzyża na kontynencie Afrykańskim: Centrum Betlejem w Kamerunie oraz w Kolumbii;
- otwarcie nowego centrum rehabilitacyjnego w Moncrivello w regionie Piemont im. Luigiego Novarese;
- kontynuacja prac na poziomie watykańskim 4 procesów kanonicznych Cichych Pracowników Krzyża, wśród nich założyciela ks. prałata Luigiego Novarese.

Podczas obrad zostały uchwalone też ważne decyzje, które jeszcze bardziej ukierunkowują stowarzyszenie na działalność misyjną.

Obrady zakończyły się wyborem nowej rady stowarzyszenia. **Moderatorem Generalnym został**

don Luciano Ruga, który pełnił dotychczas funkcję Zastępcy Odpowiedzialnego Gałęzi Męskiej, uczestniczył czynnie w przygotowaniu nowego statutu stowarzyszenia, jak również w tworzeniu międzynarodowej konfederacji Centrum Ochotników Cierpienia. Wiele lat aktywnie uczestniczył w prowadzeniu sektorów młodzieżowych stowarzyszenia.

Odpowiedzialną za Gałąź Żeńską została Marina Morosetti, która od kilkudziesięciu lat realizowała różne zadania, od troski nad małymi dziećmi niepełnosprawnymi, poprzez obecność w Domu Rekolekcyjnym w Re, a później przez 11 lat pełniła funkcję Mistrzyni Nowicjatu Gałęzi Żeńskiej. Uczestniczyła w przygotowaniach statutu i dyktorium. Ponad dwa lata była odpowiedzialną za wspólnotę w Głogowie.

Zastępcy Odpowiedzialnych za poszczególne Gałęzie – don Luigino Garosio i Angela Petitti; Odpowiedzialny za Apostolat – Anna Maria Cipriano; Odpowiedzialny za działalność opiekuńczo-zdrowotną – Pierangela Cavallino; Radny ds. życia w rodzinie – Gabriella Lumaca; Ekonom – don Giovan Giuseppe Torre (przez ostatnie dwie kadencje pełnił funkcje moderatora generalnego).

Obecnych we wspólnocie jest 140 członków z 11 krajów.

Lully Nisco, tłum. Izabela Rutkowska

Służąc, żyje się podwójnie



Drodzy Przyjaciele i Bracia Polacy! We wspólnocie Cichych Pracowników Krzyża byłam konsekrowana 38 lat temu. Miałam to wielkie szczęście poznać osobie Sługę Bożego ks. Luigiego Novarese, przez jakiś czas był on moim kierownikiem duchowym. Wspominam ten czas z wielkim wzruszeniem. Był to czas duchowego wzrastania, ale i czas mojego osobowego rozwoju. Zostałam przyjęta do wspólnoty jako osoba niepełnosprawna. Prałat Novarese pomógł mi odnaleźć wartość w mojej niepełnosprawności, docenić mój stan, dowartościować psychicznie, dać mi poczucie godności, bym umiała myśleć o sobie jako o OSOBY, choć fizycznie tak różnej od innych osób. Pamiętam go też jako ojca. Pamiętam jego umiejętność szczególnej troski o osoby z największym stopniem niepełnosprawności, jego miłość, z jaką nas traktował. Pamiętam też

jego upodobanie do rzeczy i spraw przejrzystych, jasnych, żywych. Ponadto – lubił muzykę, szczególnie śpiew neapolitański. To, że go poznałam, uznaję za zrządzenie Opatrzności, tak samo jak i to, że zostałam przeniesiona do posługi apostołskiej w Rzymie.

Moje życie przebiegało naprawdę niezwykle – miałam kochającą rodzinę, przyjaciół, którzy traktowali mnie z wielką naturalnością i sympatią, bez obciążania mnie poczuciem, że przez moją niepełnosprawność jestem inna. Można powiedzieć, że wiodłam zawsze życie osoby szczęśliwej i spełnionej. Ale pewnego dnia spotkałam Jego, mojego Pana i Jego Matkę i usłyszałam prośby, z jakimi Niepokalana przyszła w Lourdes i Fatimie, i wtedy moje życie wydało mi się puste, bez sensu, egoistyczne. Ciągle miałam w uszach słowa: „tak wiele dusz idzie do piekła, ponieważ nie ma nikogo, kto by się za nie modlił i ofiarował”. Ta prawda, której wcześniej nie znałam, niepokoiła mnie bardzo, ciągle myślałam o tych wszystkich braciach, którzy mogliby zginąć w ogniu piekielnym, na wieczne zatracenie. Zastanawiałam się nad tym, rozważając mękę Jezusa i tę niezwykłą możliwość, jaką ja, w mojej małości i słabości, mogłam mieć, łącząc moje cierpienia z Jego cierpieniami we wspólnym wzorze miłości zbawczej. I wtedy w moim

sercu odezwał się głos, powołanie do tego, by zostawić wszystko i wszystkich i podążać za Głosem Pana i Najświętszej Panny, wybierając życie konsekrowane. Zaprażyłam służyć moim braciom dla ich (i swojego) zbawienia poprzez ukazywanie wartości i sensu cierpienia, przez pomoc osobom chorym i niepełnosprawnym, by potrafili widzieć w sobie OSOBY.

Tak zaczęła się ta droga. Dziś mogę powiedzieć, że jest to długa droga, podczas której spotkałam wielu ludzi, wielu cierpiących (duchowo, psychicznie i fizycznie), podczas której mogłam czerpać radość z pomocy wielu młodym niepełnosprawnym, w tym, by umieli uwierzyć w siebie, w tym też, by zdobyli odpowiednie kwalifikacje zawodowe, podczas której mogłam wysłuchać wiele pięknych świadectw apostołów Centrum Ochotników Cierpienia.

Jak podziękować za to wszystko Bogu i Niepokalanej! Bez nich moja choroba, mój stan fizyczny i duchowy, nigdy nie pozwoliłyby mi na to wszystko, co do tej pory robiłam. Te lata służby widzę, jakby były podwójne, jakbym ja podczas nich żyła podwójnie. Miał rację nasz kochany prałat Novarese, gdy powiedział mi, że Maryja ma szczególne plany wobec mojego życia.

Wasza siostra – Lully.

Ks. Janusz Malski

Wspólnota głogowska

Pragnieniem założyciela prał. Luigiego Novarese było, by apostołat dowartościowania cierpienia mógł przekroczyć granice żelaznej kurtyny. W czasie Soboru nawiązywał on kontakt z polskimi biskupami, czego świadectwem jest wiszący w domu wspólnoty w Re obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, podarowany przez kapłanów diecezji warszawskiej. Późniejsze, międzynarodowe kongresy poświęcone kultowi Najświętszego Serca Pana Jezusa dawały kolejne możliwości nowych spotkań. W 1980 roku, na kongresie w Fati mie uczestniczył śp. abp Kazimierz Majdański – podejmowano wtedy tematykę rodziny. To właśnie dzięki jego otwarciu na dzieło prałata Novarese, ks. Janusz Malski, jako kleryk mógł wstąpić w 1981 roku do wspólnoty Cichych Pracowników Krzyża. Rok później dotarła do Rzymu jego siostra Małgorzata. W 1982 roku do Polski przyjechał prałat Novarese i siostra Miriam. Ta wizyta, podjęta w stanie wojennym, wzmocniła w nich jeszcze bardziej potrzebę założenia wspólnoty w Polsce. Na początku nasz Sługa Boży planował zbudować

jej dom w pobliżu Jasnej Góry, ale, jak czas pokazał, Opatrzność miała inne plany i miejscem tym okazał się Głogów.

16 października 1986 r., z okazji sakry biskupiej ks. Józefa Michalika (mianowanego biskupem ordynariuszem diecezji zielonogórsko-gorzowskiej), doszło do opatrnościowego spotkania z ks. prał. Ryszardem Dobrołowiczem i bp. Pawłem Sochą. Entuzjazm prałata był tak wielki, że zapragnął on przeszczepić dzieło do Polski. Tę myśl potwierdzało też pragnienie Jana Pawła II, który wspominał o takiej potrzebie przy obchodach 40-lecia powstania dzieła. To właśnie wtedy też pielgrzymi z Polski przywieźli gotową już makietę przyszłego Domu. Lokalizacja przy głogowskiej Kolegiacie, w najstarszej części miasta wpisała naszą obecność w 1000-letnią historię chrześcijaństwa na tych ziemiach. Po wielu trudnościach budowa została uwieńczona otwarciem Domu. Było to 16 czerwca 2003 roku, kiedy w diecezji zielonogórsko-gorzowskiej obchodzono millenium śmierci pierwszych polskich męczenników. Jakiż to



zbieg okoliczności, że tak jak przed 1000 laty, tak i teraz może na tych ziemiach działać polsko-włoska wspólnota życia konsekrowanego, by głosić ewangelię cierpienia.

Przed 10 laty do Głogowa przyjechali – ks. Janusz Malski, s. Małgorzata Malska i s. Maria Teresa Neato. Był to czas budowy Domu i organizowanie życia wspólnoty w Polsce poprzez animowanie Centrum Ochotników Cierpienia w różnych częściach kraju. Obecność ta była zaproszeniem także dla innych, by pójść tą naszą drogą za Chrystusem. Dziś we wspólnocie obecnych jest kilkunastu Polaków. W Głogowie działa: ks. Janusz Malski, s. Małgorzata Malska, s. Ewa Figura, s. Nella Gołąb. Formę życia w rodzinie przyjęli: Maria Nejmark (Szczecin), Katarzyna Pawłowska (Wrocław). Do

wspólnoty polskiej dołączył też jeden kapłan – ks. Stanisław Łada (Gdańsk). We Włoszech natomiast, w domu macierzystym w Valleduogo, pracuje i prowadzi centrum rehabilitacji s. Monika Sobotkiewicz, w Re jest s. Iwona Goździelewska. W tym roku, po złożeniu swojej konsekracji będzie służyć we wspólnotcie w Meldoli s. Eulalia Jelonek. Przygotowują się do życia we wspólnotcie: kleryk

Andrzej Maciejewski, Beata Dyko i Ania Rzepecka. Natomiast w Głogowie formację wstępną przechodzą: Beata Kowalska, Roman Płatek, Wioletta Witkowska.

Od dnia otwarcia, w Domu „Uzdrowienie chorych”, oprócz turnusów rekolekcyjno-rehabilitacyjnych, na które przyjeżdżają uczestnicy z całej Polski, odbywają się też krajowe konferencje na temat problematyki zdrowia. Głogów

stał się centralą, z której promieniuje działalność apostolska na całą Polskę, otwierając się też coraz bardziej na Wschód, gdzie powstają już apostołaty na Litwie, Ukrainie, Białorusi.

Dzięki temu, że wspólnota nasza nieustannie organizuje pielgrzymki do sanktuariów nie tylko polskich, umożliwiona jest stała więź z międzynarodową konfederacją stowarzyszenia.

Moje powołanie

Wierzę, że Bóg znał od początku cały plan mojego życia i powoli pozwalał mi go odkrywać poprzez różne wydarzenia – radosne i bolesne, ciekawe i tajemnicze.

Urodziłam się w katolickiej rodzinie. Mama – dobra, pracowita kobieta, troszcząca się o całą rodzinę. Tato pracował w drukarni, dostarczał codziennie wiadomości ludziom spragnionym prawdy w trudnych czasach. Był pasjonatem sportu, co też przekazał mi w genach – zawsze chodziliśmy na mecze, dzięki którym zafascynowałam się sportem, a zwłaszcza tenisem. Sport pozwolił mi budować zdrowe wartości, umiejętność rywalizacji z innymi.

Na pewnym etapie mojego życia nieodzowne stały się pytania: jaka jest droga mojego dalszego życia, kogo lub czego szukać. Trudno było mi na nie odpowiedzieć. Czasami od nich uciekałam, bo były niewygodne. Szczególnym wydarzeniem było spotkanie z jedną siostrą zakonną, bardzo młodą i cierpiącą, kochającą ludzi, którym służyła

w parafii. Pozwoliła mi rozeznaczyć, co jest naprawdę istotne w życiu. Dar powołania, który był mi dany, złożony został na moje ręce „jak ziarno, które musi obumrzeć, aby mogło wydać owoc.”

Do głębszego odkrycia tego daru przyczynił się mój brat Janusz, który wtedy przebywał we Wspólnocie Cichych Pracowników

s. Małgorzata Małska

Krzyża we Włoszech, z którą mnie zapoznał. Poznawszy charyzmat dzieła postanowiłam wyjechać do Włoch na formację. Choć zarówno język, jak i nowa kultura sprawiały na początku trudności, dar i ciepło rodzinne wspólnoty pozwoliły przełamać się i w pełni z nią utożsamić. Wielką łaską było dla mnie przebywanie u boku Zało-



życiela ks. Luigiego Novarese, poznanie jego osoby. Zafascynowało mnie w nim ojcowskie podejście do osób chorych i niepełnosprawnych, troska, aby nie zmarnowało się żadne cierpienie i aby każdy cierpiący odnalazł sens swojego życia, a w szczególności ogromna miłość Założyciela do Maryi Nie-

pokalanej oraz objawień w Lourdes i Fatimie.

We Wspólnocie Cichych Pracowników Krzyża jestem już od 25 lat. Złożone śluby zakonne zobowiązały mnie do podjęcia postaw i wypełniania zadań powierzonych przez przełożonych m.in. posługę w DPS-ie osobom starszym

w niesieniu ich codziennego życiowego trudu, dzieciom i młodzieży w odkrywaniu piękności młodego życia, służyłam też chorym i cierpiącym kapłanom, którzy byli przedłużeniem obecności Chrystusa. Obecnie od 10 lat posługuję w Domu „Uzdrowienie Chorych” im. Jana Pawła II w Głogowie.

To, co ma znaczenie – kosztuje

s. Ewa Figura



Nie jest rzeczą łatwą mówić czy pisać o chwilach ważnych, które nas spotykają w życiu, a tym bardziej o chwilach najważniejszych, tych, które zdarzają się tylko raz, a o których pamięta się całe życie, ponieważ wpływają na nie w sposób jedyny i nieodwracalny. Nie jest rzeczą łatwą mówić o tym, jak czasami Bóg prowadzi nas krętą, zagmatwaną i długą drogą życia.

Jak narodziła się myśl o drodze zakonnej? Nie mogę powiedzieć, że niespodziewanie, nieoczekiwanie, ta myśl dojrzewała we mnie dość długo, pojawiła się już na początku szkoły średniej, wtedy już w głębi serca czułam ten „cichy głos Boga”, który może chce czegoś więcej ode mnie. Na początku próbowałam to wszystko odepchnąć jak najdalej, zagłuszyć, chciałam mieć normalną rodzinę, męża, dzieci...

Ale w pewnym momencie Bóg sam postawił mi na drodze osoby i wydarzenia, które już nie mogły zagłuszyć i przekreślić tej drogi, na którą On sam powołuje.

Czy od razu myślałam o wspólnotie Cichych Pracowników Krzyża? Nie. Myślałam o całkiem innym zgromadzeniu, ale... ze względu na

moją niepełnosprawność okazało się to nie możliwe. Dobrze, że po tym wszystkim Bóg pozostawił mi w sercu ten cichy swój głos i postawił na drodze dobrych ludzi, którzy pomogli mi szukać dalej i sprawili, że nie zniechęciłam się.

Patrząc na to wszystko z perspektywy czasu, dzisiaj z wielką radością dziękuję Bogu za moją drogę – widzę, że warto było czekać i trochę się potrudzić.

Dziękuję za wspólnotę Cichych Pracowników Krzyża za ich charyzmat, o którym mogę świadczyć z dumą także moim życiem, ukazując, że każde cierpienie fizyczne, psychiczne, nawet to niedostrzegalne ludzkim okiem, jeśli jest połączone z Chrystusem i Jego Krzyżem, ma zawsze sens.

Wyjechać do Włoch nie było łatwo, szczególnie po raz pierwszy, gdy nie znało się języka. Mówiąc szczerze, na początku było ciężko, inna kultura, inne jedzenie, inni ludzie i nic się nie rozumiało... poduszka od łez była mokra w nocy. Ale pamiętam zdanie pewnego księdza, który zawsze mi powtarzał: „To, co naprawdę ma znaczenie, będzie cię więcej kosztowało”.

Wystarczy przetrwać ten początek, który jest najtrudniejszy potem jedzenie zaczyna smakować, ludzie nieznani, mówiący obcym językiem stają się przyjaciółmi i drugą rodziną, za którą zaczyna się nawet czasem tęsknić, a język zaczyna prawie sam wchodzić do głowy. I jak zawsze, jedne problemy, które czasem wydają się ogromne i nie do pokonania, z biegiem czasu maleją, bo pojawiają się nowe i do pokonania na nowo, ... ale takie jest już życie.

Próbuję zgodnie z naszym charyzmatem i tym, czego uczył nas ojciec założyciel ks. L. Novarese,

Piękna przygoda

Rozeznanie powołania, przy najmniej dla mnie, nie było łatwe i trwało dość długo. Było wiele poszukiwania, odkrywania, wiele pielgrzymek, rekolekcji, poznawania różnych zgromadzeń. Wartości, których szukałam, to móc służyć



wpatrzoną w Maryję, chcę wraz z Nią uczyć się słuchać Chrystusa i tak jak Ona stawiać się Jego uczniem, iść za nim aż pod Krzyż i przyjąć całe dziedzictwo wiary i zbawienia dane nam przez Niego.

Wiem, że droga, którą wybrałam, nie jest łatwa, ale to tutaj czuję się szczęśliwa, tu realizuję swoje marzenia, pragnienia, pomagając na tyle, na ile mogę, innym braciom, dając świadectwo przede wszystkim moim życiem i pamiętając zawsze o tym, że „to, co naprawdę ma znaczenie, będzie zawsze nas wiele kosztowało”.

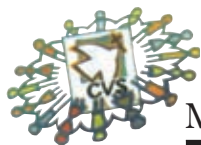
s. Nella Gołąb

pomocą innym, wykonywać coś w sposób ukryty i niezauważalny, ale dający radość i pokój w sercu.

To, czego szukałam, odnalazłam we Wspólnocie Cichych Pracowników Krzyża. Jej piękny charyzmat – dowartościowania każdego cierpienia oraz duchowości maryjnej od 8 grudnia 2002 roku stały się moim charyzmatem i duchowością. Jest to dzień, w którym złożyłam pierwsze śluby, oddając się Niepokalanej.

Niełatwo było „zostawić wszystko” – pracę, dom, rodzinę, kraj, aby pójść za Chrystusem. Sześcioletni pobyt we Włoszech, jak również pozostały czas we wspólnocie (od 21 września 1998) uważam jednak za „piękną przygodę z Panem Bogiem”. To On daje potrzebne łaski i siły – wystarczy Mu zaufać.





Nowi członkowie



8 grudnia, w święto Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny, do Wspólnoty Cichych Pracowników Krzyża wstąpiło pięć nowych osób. Liturgiczne święto

Niepokalanego Poczęcia NMP jest dniem bardzo ważnym dla całej wspólnoty Cichych Pracowników Krzyża, dla każdej z sióstr i każdego z braci. Co roku w tym dniu

wszyscy Cisi Pracownicy Krzyża odnawiają swoją przynależność do wspólnoty poprzez uroczyste odnowienie rad ewangelicznych, ofiarując siebie Chrystusowi przez wstawiennictwo Maryi.

W tym roku wspólnota została ubogacona pięcioma członkami, którzy po raz pierwszy powierzyli swoje życie Chrystusowi. Są nimi: Sonia Sommella z Włoch, Eulalia Jelonek z Polski i Johnny David Loureiro de Freire z Fatimy, którzy wybrali formę życia we wspólnocie oraz Emanulele Campominosi z Włoch i Bob Letasz z USA, którzy wybrali formę życia w rodzinie.

W domu macierzystym w Valleduogo (na południu Włoch) uroczystej mszy św. przewodniczył nowy moderator wspólnoty ks. Luciano Ruga i przełożona odpowiedzialna za gałąź żeńską siostra Marina Morosetti.

Nowym członkom Wspólnoty życzymy radości i wytrwałości w powołaniu, które wybrali. Niech Maryja dopomaga im kroczyć drogą wiodącą do Chrystusa.

Nowi diakoni naszej wspólnoty

22 września w kościele katedralnym w Ariano Irpino, biskup diecezjalny, mons. Giovanni D'u-Alise, wyświęcił na diakonów dwóch braci ze Wspólnoty Cichych Pracowników Krzyża: pochodzącego z prowincji Lece w południowych Włoszech Francesca Petrarccę oraz Portugal-

czyka Johnnego Loureiro de Freire. Oprócz rodzin i przedstawicieli Wspólnoty Cichych Pracowników Krzyża w Eucharystii udział wzięli także zgromadzeni w Valleduogo na corocznym spotkaniu programowym członkowie włoskiego Centrum Ochotników Cierpienia.



Marcin Kopij

GŁOGÓW

Olimpiada wolontariuszy



Szansa, MOK, szkoły gimnazjalne, Liceum Ekonomiczne. W olimpiadzie wzięli również udział nasi wolontariusze z Domu „Uzdrowienie Chorych”. Po uroczystym otwarciu zaczęły się konkurencje sportowo-intelektualne, atmosfera była pełna radości i entuzjazmu. Po kilku konkurencjach wyłoniła się grupa liderów, a po ostatecznej dogrywce pierwsze miejsce zajęli wolontariusze z Szansy, natomiast drugie miejsce przypadło nam, z czego bardzo się cieszymy. Mamy nadzieję, że w przyszłym roku szczęście też nam dopisze.

9 grudnia, w ramach obchodów dni wolontariusza, odbyła się pierwsza Olimpiada Wolontariuszy na Hali Widowiskowo-Sportowej w Głogowie o Puchar Prezydenta Miasta Głogowa. Udział w olimpiadzie wzięło 9 drużyn w piętnastoosobowym składzie. Drużyny pochodziły z takich instytucji, jak:

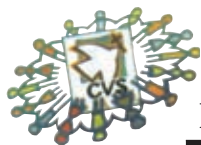


GŁOGÓW

Już do Was jedziemy

Już niedługo do wszystkich parafii w Polsce nie tylko dotrą od nas życzenia świąteczne, ale wraz z Kottwicą chcemy Wam wysłać także informacje na temat naszej wspólnoty Cichych Pracowników Krzyża, jak również folder z datami turnusów. Ufamy, że te informacje staną się cenną pomocą, która wpłynie na rozpowszechnienie naszego apostołatu i powstanie wielu nowych grup w różnych diecezjach.





Elżbieta Staszewska

Wilno – podróż sentymalna



20 sierpnia 2007 r. o godz. 7:00 gromadzimy się w kościele pw. Podwyższenia Krzyża w Pruszczu Gdańskim na mszy św., gdzie pod przewodnictwem księży Stanisławów – Łady i Rzący modlimy się o szczęśliwą podróż i za tych, co zostali w domach. Po mszy ładujemy bagaże, wsiadamy do autokarów i w drogę.

Do Wilna docieramy wieczorem, zatrzymujemy się w hotelu Zlotel Vilnius. Rano, po śniadaniu wsiadamy do autokarów i pod opieką przewodniczki J. Trubockiej rusza-

my na zwiedzanie Wilna, miasta moich rodzinnych korzeni, „miasta wsłuchanego w modlitwę swoich wież kościelnych”, których jest 17.

Pierwsze kroki kierujemy do Ostrej Bramy zbudowanej w latach 1506-1514 jako części murów obronnych wokół miasta. Obraz Matki Boskiej Ostrobramskiej został namalowany w latach 1620-1630 na ośmiu dębowych deskach. Teraz postać Madonny, z wyjątkiem twarzy i rąk, otulona jest srebrną, złożoną sukienką, głowę Matki Miłosierdzia wieńczy dwie korony: jedna symbolizuje królową nieba, druga królową Polski. Charakterystyczną ozdobę obrazu stanowi odwrócony sierp srebrnego półksiężyca zamykający kompozycję całości.

Staję przy boku mojego męża, przed Tą, przed którą modlili się moi dziadkowie, moi rodzice, którzy

mieszkali w cieniu Ostrej Bramy. To spotkanie mocno skropiłam łzami wzruszenia, radości, wdzięczności za to, że mimo mojej niesprawności, było mi dane pokłonić się przed jej cudownym obrazem.

Ruszamy zwiedzać Wilno. Nawiedzamy kościoły św. Kazimierza, św. Anny, św. Michała, św. Ducha, Miłosierdzia Bożego. Zwiedzamy też dziedzińce Uniwersytetu Wileńskiego: Wielki i M.K. Sarbiewskiego. Z dziedzińca Wielkiego wchodzimy do pięknego XIV-wiecznego kościoła Akademickiego pw. św. Janów. Odwiedzamy też cerkiew św. Ducha pełną bogactwa, przepychu. Zatrzymaliśmy się też przed pałacem prezydenckim, przed domem, w którym mieszkał Mickiewicz, Lelewel.

Drugiego dnia wszyscy ubrani w koszulki z logo naszego Stowarzyszenia COC i flagą narodową ruszamy najpierw na cmentarz na Rossie, zatrzymując się przy płycie grobowej matki Piłsudskiego, gdzie 12 maja 1936 r. zostało złożone w srebrnej urnie serce jej syna. Potem udajemy się na tzw. Górkę Literacką z grobami ludzi pióra, historyków. Gdzieś tam wśród wielu grobów jest grób mojego dziadka Józefa Dziewiątkiewicza.

Z cmentarza na Rossie jedziemy na Antokol do kościoła św. Piotra i Pawła (XVII w.). Udajemy się znów do kościoła św. Ducha, którego historia sięga 1402 r. Jest to jedyny kościół w Wilnie, w którym msze św. odprowadzane są wyłącznie po polsku. W kościele św. Ducha szczególną czcią otoczony jest obraz „Jezu ufam Tobie”, namalowany we-





dług wizji św. Faustyny Kowalskiej. Przy tym obrazie odmówiliśmy koronkę do miłosierdzia Bożego, a po niej odprawiona została msza św.

Trzeci dzień to wyjazd do Ponar, gdzie w latach 1941-1944 uległo zagładzie około 100 tys. Polaków, Litwinów, w tym 70 tys. Żydów.

Płyta upamiętniająca ofiary była dla nas ołtarzem eucharystycznym. Wzruszającym momentem mszy św. była liturgia słowa, którą „czytała” niewidoma Maga na wózku – „oczami” Magdy była jej opiekunka Bożena. Z Ponar jedziemy do Trok, pierwszej stolicy Wielkiego Księstwa Litewskiego. Zamek na wyspie z przełomu XIV-XV w. to jedyna o takim charakterze twierdza w Europie Wschodniej.

Dziękuję za wspólnie przeżyty pielgrzymkę, organizatorom za trud włożony w jej zorganizowanie, mężowi, że zawsze był przy mnie, Irence za jej pomoc i serce. Szczególnie podziękowanie składam Zdziśiowi Waszkiewiczowi i wolontariuszom, wśród nich najmłodszemu czternaścieletniemu Kubie, którzy okazali mi tyle ciepła, tyle serca.

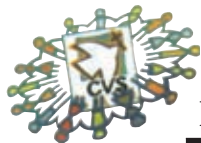
Teresa Skuza

Bruksela – Seminarium „Równe szanse”

17 października br., na zaproszenie Działu Wizyt i Seminarium Parlamentu Europejskiego, razem z grupą liderów organizacji zrzeszonych w Warmińsko-Mazurskim Sejmiku Osób Niepełnosprawnych zwiedzałam, jako przedstawicielka Centrum Ochothników Cierpienia Archidiecezji Warmińskiej, Euro-parlament w Brukseli oraz uczestniczyłam w seminarium „Równe Szanse dla Wszystkich: Przewycięzanie dyskryminacji ze względu na niepełnosprawność lub płeć”. W debacie wzięli udział europosłowie: **Edit Bauer** (Słowacja), członek Komisji Zatrudnienia i Spraw Socjalnych, **Lidia Joanna Geringer de**

Oedenberg (Polska) Wiceprzewodnicząca Komisji Prawnej, **Elizabeth Lenne** (Wielka Brytania) Wiceprzewodnicząca Komisji Zatrudnienia i Spraw Socjalnych oraz **Brigitte Degen**, przedstawicielka Komisji Europejskiej odpowiedzialna za realizację programu Europejskiego Roku Równości Szans dla Wszystkich. Debata poświęcona była głównie przewycięzaniu dyskryminacji z uwagi na płeć i prawdopodobnie z tego też względu niewiele czasu poświęcono sprawom dotyczącym niepełnosprawnych. Wyjazd do Parlamentu Europejskiego połączony został ze zwiedzaniem Brukseli, Antwerpii, Brugii, Hagi i Amsterdamu.





Na podstawie tekstów Marii Biernat i Marii Piechowskiej

Matko Boża Fatimska – jesteście

Fatima to miejsce, do którego pielgrzymują Ochotnicy Cierpienia. W tym roku 90. rocznica objawień połączona została z 60-leciem powstania Centrum Ochotników Cierpienia. Spotkanie jubileuszowe odbyło się w Domu Franciszka i Hiacynty pod hasłem „Nasze TAK świętowaniu”. Przedstawiciele Włoch, USA, Polski, Węgier i Portugalii na powitanie przypinali na tablicy pozdrowienia pokoju i radości, a obok stawiali zapalone małe świece. Nastrój tego spotkania można wyrazić słowami: „Stajemy z radością i chwałą wobec Pana i pragniemy dziękować mu za wszelkie bogactwa Jego łaski. Jesteśmy powołani, aby na nowo usłyszeć w każdym naszym kroku nowy śpiew radując się w szarej codzienności piękną muzyką. Wraz z Maryją głosimy pogodę ducha, która przemienia się w wewnętrzną radość i miłosierdzie wobec człowieka”.



13 października 2007 roku przypadła 90. rocznica objawienia się w Fatimie Matki Bożej trójce pastuszków: Hiacyncie, Franciszkowi i Łucji. Była to wspaniała okazja do odwiedzenia miejsca, gdzie działały się cuda. Nasze ciche marzenia o pielgrzymowaniu do Fatimy spełniły się dzięki ks. Grzegorzowi Królikowskiemu, który przy współpracy z ks. Januszem Malskim zaplanował i zrealizował ten wyjazd dla 100 osób. Do wspólnego pielgrzymowania został zaproszony przez Centrum Ochotników Cierpienia ks. bp elbląski Jan Styrna, który po raz pierwszy pielgrzymował do Fatimy z niepełnosprawnymi.

Grupa nasza w liczbie 28 osób wyruszyła z Gdańska 07.10.07 roku autokarem do Berlina, aby stamtąd już samolotem odbyć dalszą podróż. Po drodze mieliśmy nieoczekiwane zdarzenie – w czasie lotu nasz niepełnosprawny brat Rysiu poczuł się źle i pilot zdecydował o awaryjnym lądowaniu w Bazylei. Tam już czekała ekipa ratownicza i troskliwie zajęła się chorym. Po krótkim pobycie w szpitalu i poprawie stanu zdrowia Rysiu wrócił ze swym opiekunem do domu.

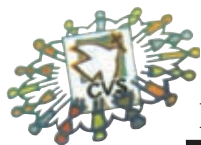
Po wylądowaniu w Lizbonie wyruszyliśmy autokarem do Fatimy, gdzie w hotelu „Domus Pacis” czekały na nas wygodne i dobrze wyposażone pokoje. Dodatkową zaletą hotelu było umiejscowienie blisko sanktuarium. Zaraz po rozpakowaniu udaliśmy się do Kaplicy Objawień na spotkanie z Matką. Jest to prawdziwe serce sanktuarium – tu, w miejscu, gdzie rośło drzewko, nad którym objawiła się Matka Boża, stanęła pierwsza budowla. Dokładnie tu znajduje się kolumna, na której umieszczona jest statua Matki Najświętszej. Następnie, wspólnie z pielgrzymami z Głogowa i Elbląga, uczestniczyliśmy we mszy św. w Bazylice Matki Bożej Różańcowej. Przewodniczył jej ks. bp elbląski Jan Styrna. Cała ta świątynia nawiązuje do cudów, które działy się w tym miejscu 90 lat temu. Obraz w wielkim ołtarzu przedstawia przekazanie Orędzia Matki Bożej pastuszkom, przygotowanym do tego za pośrednictwem Anioła Stróża Portugalii przez ich spotkanie z Chrystusem w Eucharystii. W bazylice znajdują się grobowce błogosławionych Franciszka i Hiacynty, przy których modlą się pielgrzymi.

Ten pierwszy dzień zakończył się udziałem w procesji ze świecami. W dniu kolejnym przeżywalismy Drogę Krzyżową, aby rozważając mękę Chrystusa zrozumieć sens swego cierpienia. Głębokie rozważania poszczególnych stacji utkwily na zawsze w sercu: „Jakie reakcje wyzwała w nas czyjeś cierpienie? – litość, współczucie czy świadczenie konkretnej pomocy? Pytamy o sens cierpienia, a dotykając tej tajemnicy mamy pokusę uciec od niej. Któż może się dziwić, że chory jest skazany na samotność, strach i własne siły? Jezus, miej miłosierdzie dla nas i wszystkich osamotnionych na krzyżowej drodze cierpienia”.

Historię objawień Fatimskich przybliżył nam film „Objawienia w Fatimie” – w sposób realistyczny zostały w nim odtworzone fakty z epoki, historia i kolejne etapy objawień na podstawie wspomnień siostry Łucji.

W programie pobytu w Fatimie znalazło się również zwiedzanie ekspozycji „Fatima Światło i Pokój” Wystawa jest wspólnym dziełem tysięcy pielgrzymów, którzy w orędziu fatimskim szukają i znajdują światło i pokój, emanujący od Boga, które Maryja tu, w Fatimie nam przekazała: „Od wojny do pokoju, z nocy w dzień, z ciemności ku światłu, dopóki światłość macie, wierzcie w światłość, abyście byli synami światłości”. Dla Polaków najcenniejszym eksponatem była korona zwieńczona krzyżem umieszczonym na błękitnej kuli, symbolizującej Ziemię, a pod nią pocisk, który ugodził Jana Pawła II podczas zamachu 13 maja 1981 roku na placu św. Piotra w Rzymie. Obok korony znajduje się pierścień подарowany przez papieża Matce Bożej 12 maja 2000,





a który otrzymał od kardynała Stefana Wyszyńskiego w 1978 roku.

W czwartek, po mszy św. odprowadzonej w kaplicy hotelowej pożegnaliśmy Matkę Bożą i udaliśmy się do Lizbony, gdzie na przedmieściach stolicy Portugalii zamieszkaliśmy w hotelu „Praia do Sol” nad Atlantykiem. Mając tak blisko ocean nie mogliśmy nie skorzystać ze spaceru bulwarem i kąpieli słonecznej, bo pogoda była wspaniała. Następne dni wykorzystaliśmy na zwiedzanie. Zobaczyliśmy klasztor Batalha pod wezwaniem Santa da Viktoria czyli Matki Boskiej Zwycięskiej zbudowany przez dominikanów na polecenie króla Jana I. W Alcobaca sławne opactwo cysterskie Mosteiro da Santa Maria zostało ufundowa-

ne przez króla Alfonsa I Zdobywcę – oglądaliśmy XIV-wieczne grobowce króla Pedro i królowej Ines se Castro, salę królów z posągami władców, krużganki, umywalnię z pięknymi kaflami, refektarz i kuchnię z olbrzymim stożkowym kominem.

Stolica Portugalii często jest określana mianem najpiękniejszego miasta świata. Zwiedziliśmy Belem – najstarszą część miasta, która ocalała z wielkiego trzęsienia ziemi. Stąd w 1497 roku Vasco da Gama wyruszył na podbój Indii. I niedługo po jego triumfalnym powrocie Manuel I zbudował klasztor Hieronimitów. Naprzeciw znajduje się port, z którego wypływały okręty odkrywców. Stoi tu pomnik odkryć geograficznych przedstawiający po-

chód odkrywców zapoczątkowany przez Henryka Żeglarza. Nieco dalej widać wieżę Torre de Belem, jej zadaniem była obrona portu przed atakiem z morza. Do atrakcji „miasta światła” należy most wiszący podobny do mostu w San Francisco, statua Chrystusa Króla jak w Rio de Janeiro, a także winda łącząca Dolne Miasto z Górnym.

Do domu wyruszyliśmy więc z ogromnym bagażem przeżyć duchowych, jakimi obdarowała nas Matka Boża Różańcowa. Umocnieni w wierze i dojrzałsi w swym cierpieniu z nadzieją i radością będziemy korzystać z ofiarowanych nam przez Boga dni i nieustannie dziękować za otrzymane łaski.

Maria Biernat



Mimo że już byłam w Fatimie, to bardzo chciałam być tam teraz ze wspólnotą Ochotników Cierpienia. Kiedy zapoznałam się z programem pielgrzymki i dostrzegłam, że planowany pobyt w Fatimie to aż cztery dni, na nowo zatęskniłam, by tam być. Dziś dziękuję Panu Bogu oraz ks. Grzegorzowi, że było mi to dane. Podczas tej pielgrzymki poznałam nowych ludzi na wózkach.

Niezapomnianym przeżyciem był udział w uroczystej mszy św. w Domu Cichych Pracowników Krzyża, w której przewodniczył ks. bp Jan Styrna. Msza św. była odprawiona z okazji 60. rocznicy założenia Apostolatu Ochotników Cierpienia przez ks. prałata L. Novarese, który z naciskiem podkreślał, że każdy chrześcijanin ma obowiązek słuchać głosu Maryi i spełniać to, czego Ona sobie życzy. Podczas objawień w Fatimie Maryja prosiła o ofiarowanie modlitw i cierpień w intencji grzesz-

ników. Maryja, nasza Matka, przyszła, by wstrząsnąć sumieniami, aby pobudzić do nawrócenia z grzechu i do gorliwości duchowej. Po mszy św. zostaliśmy zaproszeni na wspólną agapę i śpiew.

Kolejnym punktem naszej pielgrzymki było zwiedzanie Lizbony i odpoczynek nad Morzem Adriatyckim. Na szlaku pielgrzymowania towarzyszyła nam przepiękna słoneczna pogoda i rodzinna atmosfera. Na łamach Kotwicy pragnę, podziękować wszystkim wolontariuszom, księżom za włożony trud, za pomoc szczególnie osobom niepełnosprawnym. Tylko dzięki tej pomocy mogliśmy wspólnie uczestniczyć w tych niezapomnianych uroczystościach.

Może do domów wróciliśmy zmęczeni, ale czym jest to zmęczenie wobec naszych przeżyć duchowych. Taki trud nigdy nie jest daremny. Często przynosi ogromny owoc w postaci łaski nawrócenia. Były to dla mnie najpiękniejsze chwile ze spotkania z Matką Bożą.

Maria Piechowska





Bóg powołuje - mimo wszystko

W roku jubileuszowym odczułem w sercu coś, co jeszcze wtedy nie było dla mnie do końca jasne, poczułem, że powinienem szukać życia bardziej duchowego, życia, w którym mógłbym się poświęcić Bogu przez Maryję. Zacząłem więc poszukiwania, stając się otwartym na ten głos.

Gdy byłem dzieckiem, myślałem, że jak dorosnę, to zostanę żołnierzem, ale wraz z dorastaniem moje pragnienia się zmieniały. Dzisiaj chcę zostać księdzem. Moja rodzina dała mi dobrą formację religijną, zawsze lubiłem chodzić na mszę św., modlić się do Matki Bożej, która w moim kraju objawiła się jako Morenita di Güican. Lubiłem też słuchać programu telewizyjnego pt. „Minuta Boga” – głos wypowiadającego się tam kapłana wydawał mi się bardzo przekonujący, więc postanowiłem poszukać tego księdza. Zapisalem się do domu formacyjnego zgromadzenia, z którego on pochodził, gdzie skończyłem liceum, by potem w 1993 roku zacząć tam studia filozoficzne. W międzyczasie u mojej mamy zdiagnozowano nowotwór barku, więc wróciłem do domu, by pomóc rodzinie. Osiem dni przed ponownym rozpoczęciem studiów, gdy pracowałem z moim ojcem, spadło na mnie drzewo. Mama, która już wtedy była zdrowa i widziała ten wy-

padek, zawołała do Matki Bożej: „Morenita – spraw, by on żył!”, ale zapomniała poprosić również, bym mógł chodzić, tak więc od tamtej pory jestem sparaliżowany. Ta niepełnosprawność, spowodowana wypadkiem, przerwała moją drogę do kapłaństwa. W 1994 roku otrzymałem w zgromadzeniu odpowiedź: „z taką niepełnosprawnością nie możesz kontynuować studiów”.

Rozpocząłem więc nowy etap życia, życia w świecie niepełnosprawności. Musiałem uczyć się odkrywać, akceptować i żyć przy pomocy mojego nowego wielkiego przyjaciela – wózka.

Pierwsze dwa lata były bardzo trudne – spędzone między szpitalem a domem moich rodziców na wsi. Potem, przy pomocy pewnego księdza, wyjechałem do Bogoty, gdzie znalazłem dobrą pracę i zajęcie, które angażowało mnie trochę bardziej. Wtedy też zrozumiałem, dlaczego Pan Bóg podarował mi życie i dzięki temu mogłem żyć dalej z wiarą i radością.

W roku jubileuszowym odczułem w sercu coś, co jeszcze wtedy nie było dla mnie do końca jasne, poczułem, że powinienem szukać życia bardziej duchowego, życia, w którym mógłbym się poświęcić Bogu przez Maryję. Zacząłem więc poszukiwania, stając się otwartym na ten głos. Zacząłem te poszukiwania od mojej ojczyzny – Kolumbii – telefonowałem do różnych wspólnot, które pracowały z osobami niepełnosprawnymi, chorymi, odwiedzałem różne wspólnoty świeckie – i nic. Zacząłem więc szukać poprzez Internet – wchodziłem na różne strony, wysyłałem maile – ale ograniczenie fizyczne pozostawało wciąż barierą nie do przekroczenia. Zacząłem więc szukać poza Kolumbią – słyszałem jednak ciągle jakieś ale. Zacząłem więc pisać nawet do instytucji i hierarchii kościelnych, w tym do kardynała z Watykańskiej Rady ds. Świeckich.

I otrzymałem odpowiedź – „We Włoszech jest stowarzyszenie katolickie, z którym mógłbyś

się zaznajomić – Cisi Pracownicy Krzyża”. Sprawdziłem na stronie internetowej, czytając wzmianki napisane po hiszpańsku i powstała we mnie myśl, by się z nimi spotkać. Patrząc na zdjęcie założyciela, ks. prał. L. Novarese, zobaczyłem radość, z której wypływała ufność i coś, czego nie umiem wyrazić.

Mogę powiedzieć tylko, że człowiek ten zrobił na mnie duże wrażenie. Napisałem więc do przełożonych generalnych Cichych Pracowników Krzyża, odpowiedział mi ks. Giovanni Giuseppe Torre. Chciałem wiedzieć natychmiast, co było napisane w tym liście, więc zaraz w tym samym

dniu zacząłem szukać tłumacza (a nie było to łatwe).

W odpowiedzi ksiądz Giovanni opisał mi ich „Projekt Ameryka”, który ma w założeniu rozszerzyć apostołat wspólnoty na Amerykę Łacińską. Pisał: „Osoba niepełnosprawna może być aktywnym podmiotem Kościoła i społeczeństwa” – te słowa stały się zaproszeniem do tego, by założyć apostołat w mojej parafii w Bogocie.

W 2002 roku troje członków Cichych Pracowników Krzyża odwiedziło moją parafię. Jakaż to była radość i błogosławieństwo od Boga... Móc wreszcie usłyszeć, że my, osoby niepełnosprawne może-

my również być aktywną pomocą dla Kościoła, że nasze cierpienie ma wartość zbawczą – to wszystko dzięki współpracy Maryi.

Mogę powiedzieć, że wtedy też odwiedził nas w Kolumbii sam prałat Novarese – za pomocą swoich dzieci duchowych. Od tamtego dnia zacząłem znajdować drogę, dzięki której mogłem odpowiedzieć na usłyszany kiedyś głos, by szukać życia duchowego. Wtedy wszystko się otworzyło – zacząłem pierwszy rok formacji we wspólnocie w Moncrivello, by stać się Cichym Pracownikiem Krzyża. Dziękuję Bogu za dar życia i za miłość, którą ma On dla mnie.





Skąd ten wybór?

**Dlaczego Cisi Pracownicy Krzyża?
Dlaczego Cisi Pracownicy Krzyża w rodzinie?
Pierwsza odpowiedź wyda się trochę banalna
– bo to jest jak z zakochaniem się – nigdy nie wie się,
dlaczego to właśnie ta osoba, ale w głębi serca wie
się, że jest to ta właściwa i że nie może być inna.**



Kiedy ktoś mnie pyta, dlaczego dokonałam takiego wyboru, cytuję wtedy pewną książkę, którą polecił mi pewien kapłan, gdy szukałam drogi swojego powołania. Tą książką jest „Wędrówka człowieka” M. Bubera. Autor mówi w niej, że nasze życie jest wspinaniem się na szczyt góry. Ale każdy musi tam dojść swoją ścieżką. Jak pisze Buber, na końcu mojej ziemskiej historii Bóg nie zapyta mnie,

czy stałem się Mojżeszem, ale czy stałem się sobą – sobą, na tyle, na ile mogłem i powinienem. Możemy więc powiedzieć, że szczęście to znalezienie własnej, osobistej drogi i podążanie nią naprzód w pewności, że to ta właściwa – wymarzona dla nas przez Boga już od wieczności i na wieczność.

A więc odpowiedzią na stawiane mi pytanie, dlaczego jestem Cichym Pracownikiem Krzyża żyjącym w rodzinie, będzie przeświadczenie, że właśnie taka jest droga, jaką Pan Bóg sobie wymarzył dla mnie i jaką ja widzę w Nim.

Po konsekracji (8 grudnia, cztery lata temu), w moim diecezjalnym Centrum Ochotników Cierpienia, gdy celebrowaliśmy dziękczynną mszę św., podczas ofiarowania niosłam w darach różne symboliczne przedmioty ukazujące moją drogę powołania. One najlepiej wyrażają mnie i moją drogę:

Maskotka pingwin – to moje ulubione zwierzę, ponieważ jest miłe, delikatne, śmieszne, niezdarne i trochę głupie – ma skrzydła, ale nie wie nic o lataniu, ma stopy,

ale nie umie biegać, poza tym łączy w sobie różne przeciwieństwa – morze i ziemię, czern i biel, żyje pośród lodów i zimna. Lubię myśleć, że gdy Pan Bóg stwarzał pingwina, przewidział wszystkie jego potrzeby, że w Nim jego skrzydła znajdują wyjaśnienie, w Nim tolerowana jest jego czern. A czym jest biel? Czym jest ta biel na moim ciele i moim sercu? Jest ciszą. To nie jest puste miejsce, które budzi strach, w którym człowiek jest sam ze sobą, ale jest to cisza, która wnika głęboko wewnątrz, tam, gdzie kończy się i niebo, i morze, i pokój, gdzie człowiek jest sam, choć nigdy samotny, bo tam jest z Nim – jak w alkowie. Tam jest bardzo wiele do powiedzenia bez słów i wiele do słuchania.

Książka z filozofii – filozofia zawsze była moją pasją, a teraz jest też moją pracą. Jako Cichy Pracownik Krzyża żyjący w rodzinie wiodę trochę inny tryb życia niż ci, którzy żyją we wspólnocie. Pozostając w „świecie”, utrzymuję się z własnej pracy. Moją pracą jest praca na Uniwersytecie, gdzie wykładałam filozofię oraz praca w mojej diecezji i parafii. Prowadzę grupę przewodnią, a także grupę młodych z Centrum Ochotników Cierpienia. Wszystko to jest połączone – życie codziennością, wypełnianie zobowiązań Cichego Pracownika Krzyża, zobowiązań

dobrego chrześcijanina. W istocie – nic szczególnego. Staram się robić to, co robię, w milczeniu.

Fotografia Massima – to mój kolega z Uniwersytetu, gdy jeszcze byłam studentką. Miał wypadek samochodowy i zmarł po trzech miesiącach śpiączki. To był mój pierwszy kontakt ze światem cierpienia, kiedy to odkryłam pragnienie, by robić coś dla innych. Wtedy też poznałam Cichych Pracowników Krzyża.

Długi list z rysunkiem mewy śmieszki na stronie 19 – po pewnym trudnym okresie i ćwiczeniach duchowych, które wstrząsnęły mną głęboko. Miałam 28 lat. Miałam wszystko i nie miałam nic. Bo nie miałam siebie. Dzięki pracy zaczęłam się trochę rozkręcać. Ale zadawałam sobie pytanie – dla kogo to wszystko, dla czego? Mówiłam do siebie – powinnaś jak najszybciej znaleźć sobie jakiegoś nowego chłopaka. Siostra zakonna pewnie by tak nie powiedziała. Nigdy nie myślałam o konsekracji, która wiązałaby się z noszeniem

welonu, habitu, z zakonem. Ale wtedy podjęłam tę myśl. Tamte rekolekcje i długi list do mojego ojca duchownego, ten rysunek mewy śmieszki – to nie było bez znaczenia. Dzisiaj to wiem – to były pierwsze narodziny Bożego wezwania.

Zeszyty z rysunkami i kasety z muzyką – po tych rekolekcjach otrzymałam obowiązek spisywania moich codziennych medytacji. Po nich zawsze robiłam rysunki do odpowiedniego fragmentu z Biblii, a wcześniej wybierałam muzykę jako podkład do modlitwy. Pytanie, jakie nieustannie zadawałam Jezusowi, brzmiało: dlaczego nie jestem szczęśliwa? Co ze mną jest? Co powinnam zrobić? I wydarzyło się coś nieoczekiwanego – mijały tygodnie, miesiące, zaczęłam porzucać moje rysowanie, niszczyć kartki z poezją, zaczynałam spędzać z Jezusem wieczory bez tych wszystkich pomocy, i wieczory te stawały się coraz mniej smutne, aż zaczęłam się czuć naprawdę szczęśliwa. Tak po prostu. Bez

większego powodu. Ale może i był powód? Stawałam w Jego obecności. I było mi z Nim dobrze. Prłat Novarese mówi o tym etapie – pierwszy stopień ciszy. W tamtym czasie słuchałam U2 i piosenkę „Stay”. Więc stałam. I to mi wystarczyło. Zaczęłam na nowo myśleć o zamknięciu się w zakonie. Ale przecież Annalisa to także filozofia, Uniwersytet, parafia, przyjaciele, dom...

Kartka z rysunkiem przedstawiającym chłopca siedzącego na walizce z kółeczkami – zaczął się kurs powołaniowy organizowany przez Cichych Pracowników Krzyża. Było dość tłumnie. Ale nie myślałam o tym miejscu jak o zakonie – nie czuć tam było tego specyficznego zapachu pleśni. Klimat, jakim oddychałam w Valletu, pełen był miłości, bliskości, przejrzystości. W tym czasie, kiedy tam przyszłam, odnawiano Statut wspólnoty i przewidziano w nim dwa sposoby realizowania powołania, dwie drogi życia – we wspólnocie i w rodzinie. Ta wia-





domość była dla mnie co najmniej zaskakująca... Nigdy nie myślałam, że mogłaby być kiedykolwiek możliwa konsekracja dla świeckich. Ale... kto wie... może to jest właśnie ta moja droga?

Ogon syreny, błękitne skrzydła i czerwony kapturek – w moim centrum diecezjalnym najczęściej byłam angażowana w prace z grupą niepełnosprawnych umysłowo. Bardzo często, gdy pracujemy z nimi, łączymy fragmenty biblijne z baśniami. Dlaczego wkładam pracę w tej grupie w sam środek mojej drogi powołania? Bo to oni właśnie, poprzez swoją prostotę, nauczyli mnie, co oznacza czystość, ubóstwo i posłuszeństwo. Oni, którzy bardziej i lepiej od nas żyją czystą miłością, których seksualność wyraża się przede wszystkim przez przyjaźń i wrażliwość, których ubóstwo sprawia, że potrafią się cieszyć z małych rzeczy, których posłuszeństwo jest przejrzyste, bo przyjmują wszystko jako prezent od Boga. Oni są jak kwiaty polne, jak ptaki niebieskie, nie orzą, nie sieją, a zawsze uśmiechają się zadowoleni ze swojego życia. Dzięki nim zrozumiałam, w jakim sensie czystość, ubóstwo i posłuszeństwo są i mogą być nie tyle ofiarą, ograniczeniem, pozbawieniem się czegoś, ale darem, pięknem, drogą szczęścia.

Świeczka z Torvergata – w 2000 roku był światowy dzień młodych. Słowa Jana Pawła II – „Gdy szukacie szczęścia, to tak naprawdę szukacie Jezusa” – stały się jak trampolina, która pomogła mi odbić się. Była noc. W Rzymie zrobiło się bardzo zimno. Ale mi wystar-

czyła ta świeczka – ona była moim „tak”. Od tamtej pory, co wieczór, gdy zaczynam medytację, zapalam świeczkę.

Cukierek i nasionko dmuchawca – one oznaczają dzień, kiedy musiałam wyjechać z Valleduogo. Cukierek – bym pamiętała, że mój Bóg jest Bogiem pełnym słodyczy. I nasionko dmuchawca – jako symbol nasienia ciszy, ukrytego w sercu. Bo bycie Cichym Pracownikiem Krzyża w rodzinie nie odznacza się żadnymi znakami zewnętrznymi, nie krzyczy o swoim stanie konsekracji, nie rozpowiada o swojej bliskości z Panem. Ten wybór jest tak cichy, bo ukryty. To wszystko jest zazdrośnie ukryte w Milczeniu po to, by życie stawało się bardziej przejrzyste, bardziej rozśpiewane i roztańczone. Tu przemawia samo życie. Im lepiej się milczy, tym ono lepiej przemawia. Gdy milczy i mówi o Bogu.

Ci, którzy znają moją historię i mój wybór, mówią, że to co, robię, jest bezużyteczne, że skoro mogłabym to samo robić i bez konsekracji, to mój wybór nie jest prawdziwy, bo tak to nie wiadomo, kim jestem – ani żona, ani zakonnica. Kim więc jestem w głębi siebie? Uśmiecham się i myślę – jestem jak ten pingwin, zawsze trochę poza klasyfikacją. Oto ja i moje bezużyteczne życie. Ale nie wszystko bezużyteczne jest bez znaczenia. Mówię zawsze, że gdy będę duża, to napiszę książkę pt. „Elegia na cześć bezużyteczności”. Często te bezużyteczne rzeczy są najpiękniejsze. Filozof, którego lubię najbardziej (Martin Heidegger) mawiał, że filozofia jest bez-

użyteczna, bo... nad-zwyczajna, bo znajduje się poza logiką użyteczności, poza zwykłą logiką komercji. Bardzo wiele jest w naszym życiu rzeczy, które będąc najważniejszymi, jednocześnie są bez-użyteczne (bo tak nad-zwyczajne). Kto mógłby wycenić piękno promienia słońca, muzyki, krajobrazu? Jakże to bezużyteczne zaśpiewać piosenkę, zatańczyć, pokochać kogoś, porozmawiać z przyjaciółką, ubrać się w kolorową sukienkę. W naszym życiu tak wiele czerni. Czerń w słowach, rzeczach, obowiązkach. W naszym życiu zbyt mało bieli, zbyt mało bezużytecznej bieli. Bo cóż takiego jest w bezużyteczności? Ona jest właśnie tą przestrzenią bieli, którą pozostawiamy między wierszami naszej historii, przestrzenią, gdzie chowamy nasze najpiękniejsze i najprawdziwsze rzeczy, przestrzenią, która jest najbardziej nasza. Biel i bezużyteczność – przestrzeń Boga.

Powołanie, jak mówił prałat Novarese, to życie na szczytach, na chmurach. Tam powietrze jest najbardziej przejrzyste, tam najdźwięczniejsza cisza. Wydaje się, jakby tam nie było nic. Ale w rzeczywistości wszystko wewnątrz jest pełne twojego oddechu, ciebie, pełne jest Boga. Matka Teresa z Kalkuty mówiła, by być ołówkiem w ręku Boga. Lubię myśleć, że cisza jest kartką, na której Pan pisze swoje słowa miłości. Wszystko, co pisze, jest poezją, zarówno milczenie, jak i słowa – jedno nie istnieje bez drugiego. Czerń i biel. Ten, kto oddaje siebie w konsekracji, kładzie największy akcent na pustce, na ciszy, na bieli.

Ich powołanie jest służbą tym, którzy cierpią, jest świadectwem miłości Chrystusowej i mocy Ducha Świętego – to On powołuje do życia poszczególne posługi w Kościele, by przez różnorodność i wielość swoich darów, umacniać i budować wspólnotę wierzących.



Bracia i Siostry Czynni

Na podstawie artykułów Costantego Bugni oprac. Izabela Rutkowska

Bracia i Siostry Czynni rozpoznają to pragnienie Ducha i podążają za nim poprzez zupełne oddanie się na służbę Maryi – w myśl idei przewodniej Cichych Pracowników Krzyża: „ofiarować się Jezusowi przez ręce Maryi”, by wypełniać Jej prośby objawione w Lourdes i Fatimie.

Ta gałąź dzieła prałata Novarese znajduje się pośrodku – między Centrum Ochotników Cierpienia a Cichymi Pracownikami Krzyża, ponieważ dotyczą ich większe zobowiązania niż członków Centrum, ale nie tak ścisłe jak we wspólnocie konsekrowanych. Osoby te bowiem nie są zobowiązane do zachowania rad ewangelicznych (ślub czystości, ubóstwa, posłuszeństwa), przez co mogą być zamężne, ale wezwane są do życia w ciągłym wzrastaniu do świętości – w wymiarze szerszym niż ten, który dotyczy przeciętnego chrześcijanina.

Bracia i Siostry Czynni mają stanowić żywe świadectwo dowartościowywania własnego cierpienia, aktywną drogę apostolską (taką, jaka dotyczy też Centrum Ochotników Cierpienia), oni są pomostem między życiem kościoła i społeczeństwa. Ich życie ma

być życiem modlitwy, życiem dyspozycyjnym wobec słowa Bożego, przepełnionym tym słowem – tylko dzięki temu będą umieli mówić o Bogu z prostotą i przekonaniem. Nie jest to łatwe dawać świadectwo chrześcijańskiego życia – zawsze istnieje ryzyko pójścia na kompromis z mentalnością tego świata.

Bracia i Siostry składają świadectwo swojej wiary przede wszystkim poprzez hojne zaangażowanie w życie duchowe własnej wspólnoty parafialnej. Przede wszystkim jednak rodzajem ich posługi jest świadczenie w momentach dla nich szczególnie trudnych, w czasie ich cierpienia – mają oni bowiem własną osobą pokazywać, jak należy odnajdywać w tych momentach ich sens i wartość. Dla nikogo cierpienie nie jest łatwym doświadczeniem, ale ci, którzy są prowadzeni mocą Ducha Świętego i czują się powołani do takiej formy życia, są tym samym zobowiązani do postawy, która ukaże wartość cierpienia. Do tego jest potrzebne złożenie siebie w darze Kościołowi.

Innym ważnym aspektem jest ścisła współpraca z diecezjalnym Centrum Ochotników Cierpienia. Ta łączność jest ważna dla wy-

rażenia jedności całej wspólnoty złożonej z wielu różnych form posługi. Wszystkie bowiem osoby uczestniczące w tym dziele muszą łączyć ten sam cel, te same intencje, ten sam duch, muszą dotyczyć te same prawa. By więc efektywnie stać przy osobach cierpiących, należy czynnie brać udział we wszelkich inicjatywach apostolskich Centrum, zobowiązując się przede wszystkim do uczestniczenia w spotkaniach grup przewodnich.

Kolejny element charakteryzujący działalność Braci i Sióstr to samodzielne inicjowanie różnych apostolskich przedsięwzięć, zależnie od potrzeb sytuacji i okoliczności. Chodzi tu o wszelką działalność, której celem jest pomoc choremu w odkrywaniu wartości zbawczej jego cierpienia, pomoc w dowartościowywaniu samego chorego, niepełnosprawnego, by mógł czuć się w pełni członkiem i aktywnym podmiotem społeczeństwa, kultury. Do tego niezbędne jest przede wszystkim zatrzymanie się na modlitwie, na refleksji, osobistym szukaniu sposobów, jak pozyskać chorego, by stał się dobrym siewcą nadziei dla innych.



Cisi Pracownicy Krzyża to ważna część mojego życia

Spotkałem księdza Janusza Malskiego w styczniu 2000 roku. Do tego momentu nie wiedziałem, że istnieje wspólnota Cichych Pracowników Krzyża. Dom rekolekcyjny w Głogowie przy ulicy Księdza Prałata Novarese był jeszcze w budowie. W pierwszej fazie naszej znajomości zostałem zaproszony do współpracy przy tworzeniu kwartalnika „Kotwica”. Po krótkim czasie zaproponowano mi korektę książki „Siewcy nadziei”. To właśnie to zadanie, w czasie którego musiałem po kilka razy czytać poszczególne rozdziały, pozwoliło mi dobrze poznać osobę założyciela, innych chorych, związanych z dziełem i sam charyzmat. Towarzyszyło mi głębokie przekonanie, że było to cudowne Boże prowadzenie, realizowane przez długie lata. Najpierw ciężka choroba naszego syna, wiele dni i tygodni spędzonych w Klinice Pediatrycznej w Poznaniu i mnóstwo refleksji, rodzących się pod wpływem kontaktu z najbardziej tajemniczą i najtrudniejszą płaszczyzną cierpienia: malutkie, bezradne dzieci pośród ogromnej ilości wężyków, aparatów, urządzeń, często podtrzymujących ich życie. Nasze zmaganie się o uratowanie syna trwało rok. Ten czas nazywam najwspanialszymi rekolekcjami w moim życiu.

Doświadczenia tamtego okresu skierowały moją uwagę w stronę Biblii, aby tam szukać odpowiedzi na najtrudniejsze pytania. Kolejną płaszczyzną doświadczeń „z najtrudniejszej kategorii” stała się posługa mojej żony w hospicjum. W takim kontekście kontakt z historiami z „Siewców nadziei” i z charyzmatem Cichych Pracowników Krzyża spowodował rodzenie się większego rozumienia istoty, wartości i głębi tajemnicy cierpienia. Już w tamtym okresie mocno odczułem, że myśl Księdza Prałata Novarese, inspirowana przez własne doświadczenia cierpienia, przez treści objawień Maryi oraz przez bliski kontakt z Janem Pawłem II, była genialna: zrobić wszystko, aby nie zmarnowała się nawet najmniejsza ilość cierpienia!

Po kilku miesiącach współpracy, nabrałem głębokiego przekonania, że nasze wcześniejsze doświadczenia przygotowywały nas i mnie do posługi na tej płaszczyźnie. Realizując regularny cykl rozważań w „Kotwicy” na temat postaw wobec cierpienia w Biblii, a następnie wstawiennictwa w cierpieniu, zacząłem się włączać w prowadzenie dni skupienia, konferencji, prelekcji, audycji radiowych.

Dla wszystkich osób związanych z dziełem Cichych Pracowni-

ków Krzyża wielkim wydarzeniem było otwarcie Domu „Uzdrowienie Chorych” im. Jana Pawła II w czerwcu 2003 roku. Od tamtego momentu bardzo zintensyfikowała się moja posługa wobec osób, grup i środowisk związanych z cierpieniem. W tym okresie ks. Janusz zaproponował, aby rozważania na temat cierpienia w Biblii wydać z formie książki. I tak ukazała się książka: „Postawy wobec cierpienia w Biblii”.

Na tym etapie wgłębiania się w tematykę cierpienia, fascynacji charyzmatem i osobami związanymi z dziełem, ale także przyglądaniu się cierpieniu Jana Pawła II, zacząłem nabierać coraz mocniejszego przekonania, że osoby cierpiące, umiające swoje doświadczenie przeżywać z Jezusem, są wielkim skarbem dla Kościoła i całego świata.

Dwa lata temu, w czasie jednego z turnusów rekolekcyjno-rehabilitacyjnych po raz pierwszy miałem okazję poprowadzić całe, trzydniowe rekolekcje. Było to dla mnie bardzo duże i różnorodne doświadczenie. Nie jest łatwo mówić o wartości cierpienia do osób chorych i niepełnosprawnych, samemu będąc w dość dobrym stanie zdrowia. W odbiorcach takich rekolekcji może rodzić się wątpli-

wość: co on może wiedzieć o cierpieniu, jeśli sam jest zdrowy? Ale od samego początku towarzyszyło mi przekonanie, że nie musi być to przeszkodą, jeśli rozważania rekolekcyjne oparte będą na słowie Bożym. W nim na temat sensu i wartości cierpienia zapisane jest wszystko, musimy tylko sięgać do tych tekstów i starać się je rozważać, wspierając się modlitwą. W trakcie rekolekcji wielokrotnie doznawałem pięknego odczucia: z jednej strony mój wysiłek, trud przygotowania i głoszenia nauk, ale jednocześnie, dzięki spotkaniu wielu wspaniałych ludzi, rozmowom z nimi, wspólnym modlitwom, ja sam obdarowywany byłem, trudnym do opisanego, bogactwem. Owocem tych doświadczeń jest też wiele wysłuchanych i zapisanych świadectw, które ukazują się w „Kotwicy”, a niektóre z nich zawarte są w mojej książce: „Miłość i służba w małżeństwie”.

W 2006 roku ksiądz Janusz Malski zaproponował nam wyjazd do Włoch, do miejsc związanych ze wspólnotą, aby jeszcze lepiej poznać jej charyzmat. Przebywaliśmy głównie w Re i w Rzymie. Pobyt w Re dał nam możliwość przyjrzenia się sposobowi prowadzenia rekolekcji i działalności domu, w miejscu, od którego zaczęła się apostolska posługa Cichych Pracowników Krzyża. Mocne wewnętrzne poruszenie odczuwałem w pomieszczeniach związanych z osobą ks. Novarese. Wyglądają one dzisiaj tak, jak przed wieloma laty, kiedy ks. prałat mieszkał tam, pracował i modlił się. Jednak największym dla mnie przeżyciem

była możliwość modlitwy przed grobem ks. Novarese. Znajduje się on w Rzymie, w małym kościele, będącym własnością wspólnoty. Z ruchliwej ulicy weszliśmy, prowadzeni przez ks. Armando, do pięknego, bogato zdobionego wnętrza, w którym panowała cisza i trudna do opisanego, mocno uspokajająca atmosfera. Klęcząc przed grobem założyciela wspólnoty, jeszcze bardziej odczułem jego wielkość, która była wielkością Boga, z którym ks. prałat intensywnie współpracował i wielkość zapoczątkowanego i pozostawionego dzieła. Te wewnętrzne dotknięcia jeszcze mocniej utwierdziły mnie w przekonaniu, że wszelkie działania związane z ukazywaniem wartości cierpienia muszą stać się nadrzędną misją w Kościele i że wielkim przywilejem jest móc w realizacji tej misji uczestniczyć.

Uczestniczenie w różnych dziełach związanych z charyzmatem wspólnoty pozwala mi coraz mocniej rozumieć istotę cierpienia i całej zbawczej misji Jezusa. To z kolei owocuje potrzebą posługiwania chorym, w moim przypadku właśnie przez głoszenia rekolekcji, pisanie rozważań, opracowań.

W tym krótkim świadectwie używam na przemian formy „ja” i „my”, „dla mnie”, „dla nas”. To nie przypadek. Moja posługa we wspólnocie nierozzerwalnie związana jest z moim życiem małżeńskim i rodzinnym. Rekolekcje i nauki prowadzę sam, ale rozważania piszę w domu, gdzie często bardzo blisko mnie przebywa moja żona, nasze dzieci. W Re

i w Rzymie byliśmy razem, wspólnie nasiąkając klimatem miejsc, duchowością osób. Naturalną konsekwencją i kolejną szansą daną nam przez Dobrego Ojca jest nasza decyzja o wstąpieniu w szeregi Braci i Sióstr Czynnych. Pragniemy nasze życie małżeńskie bardzo konkretnie związać ze wspólnotą, przede wszystkim w tym celu, aby jeszcze skuteczniej służyć osobom potrzebującym – ja poprzez przepowiadanie Słowa Bożego, żona bezpośrednio, jako pielęgniarka, w miejscach, do których Bóg nas posyła.





Niespodziewane bogactwo



Jestem Cichym Pracownikiem Krzyża. Najpierw, w 1990 roku, poznałem Centrum Ochotników Cierpienia), a w 1992 zacząłem formację, by zostać konsekrowanym jako brat wspólnoty Cichych Pracowników Krzyża. Miałem wtedy 30 lat i zaczynając tę drogę, nawet nie myślałem, że Pan Bóg na niej przygotował dla mnie aż tyle niespodzianek i piękna. Byłem zafascynowany charyzmatem, jaki prałat Novarese wniósł w Kościół i towarzyszenie osobom cierpiącym nie było dla mnie trudne. To bycie blisko cierpiących w Chrystusie pomogło mi odkryć zupełnie nowy świat

Po pierwszych latach formacji spędzonych z ks. Januszem w Rzymie, zostałem przeniesiony do wspólnoty na północy Włoch, by uczęszczać na kurs dla wychowawców. Pracowałem tam nad przyswojeniem sobie zdolności do tworzenia relacji z osobami niepełnosprawnymi fizycznie i umysłowo. Uczestniczyłem też w wielu rekolekcjach i spotkaniach formacyjnych, by poznać istotę naszego stowarzyszenia i zrozumieć zbawczą wartość cierpienia.

Następnie mieszkałem w Rzymie – przy przełożonych generalnych. Brałem wtedy udział w wielu pielgrzymkach, licznych Światowych Dniach Młodzieży, współpracowałem z wydawnictwem, udzielałem się też w międzynarodowym sekretariacie, by stabilizować kontakty i rozpowszechniać nasz apostołat na całym świecie. Dzięki temu

poznałem wiele osób różnych narodowości, co pozwoliło mi upewnić się, że nasz charyzmat jest cennym darem dla każdej osoby, która cierpi i że cierpienie przeżywane w Chrystusie nadaje sens życiu każdego człowieka w każdej części świata.

Trzy lata temu oddałem się do dyspozycji naszej wspólnoty pracującej w Afryce, w Kamerunie. Nawet nie zdawałem sobie sprawy, jak bardzo ważny i piękny będzie to czas dla mojej duchowej drogi i dla rozwoju naszego stowarzyszenia. Praca przy boku misjonarzy, którzy byli w Afryce już od lat, dzielenie trudów życia z tamtejszą biedną i prostą społecznością, spotykanie osób cierpiących, które miały niewielkie możliwości leczenia, szukanie dla nich pomocy, modlenie się w prostocie serca i z radością z braćmi chrześcijanami

– to jest bogactwo, którego nigdy bym się nie spodziewał.

Kościół w Kamerunie potrzebuje wsparcia apostołatu, wsparcia modlitewnego osób cierpiących. Tam jest ciągle wiele zadań do podjęcia, ale ufam, że otrzymamy to wsparcie właśnie dzięki działalności naszego stowarzyszenia w Moudzie a i dzięki naszym przyjaciółom z Polski.

Z chęcią zgodziłem się napisać to krótkie i proste świadectwo mojego doświadczenia u Cichych Pracowników Krzyża, ponieważ wiem, jak bardzo jest to ważne, by powierzyć się Bogu, który jest pewnością naszego życia. Tak jak prałat Novarese tego doświadczył i o tym mówił, tak i my nie możemy się bać, że nasze zawierzenie Bogu poprzez Maryję mogłoby okazać się pomyłką.

Wioletta Witkowska

Pan Bóg i moje życie

Często odczuwamy swoją słabość, podnosimy się z trudnych upadków i pokonujemy życiowe trudności. Pan Bóg jest wszechmocny i udziela nam swojej pomocy. Otrzymujemy tę łaskę niespodziewanie.

Pierwszy raz przyjechałam do wspólnoty Cichych Pracowników Krzyża w maju 2005 roku, na turnus rekolekcyjno-rehabilitacyjny. Te dwa tygodnie były wielkim wydarzeniem w moim życiu. Dzięki rekolekcjom, rozmowom z siostrami, zapoznałam się z charyzmatem założyciela ks. Luigiiego Novarese. Zrozumiałam, że niepełnosprawność to dar głoszenia ewangelii cierpienia. Z osobami cierpiącymi odnajdywałam sens naszej ziemskiej pielgrzymki do Jezusa. To On powiedział: „Jeśli kto chce iść za Mną, niech weźmie swój krzyż i naśladuje Mnie”.

Przez rok zmieniło się moje życie, pogłębiła się moja niepełnosprawność, przestałam samodzielnie chodzić. W 2006 roku przyjechałam na turnus, będąc już na wózku. W tym kolejnym cierpieniu przeżywałam rekolekcje: „Kiedy cierpienie staje się łaską”. Po nich bardzo się wzmocniłam psychicznie i duchowo, i powoli w sercu odkrywałam swoje powołanie do zakonu. Rozmawiałam z księdzem, który powiedział mi, abym szukała znaków. Bóg dawał mi różne znaki, stawiał przede mną

ludzi bardzo chorych, cierpiących i samotnych. Odczytałam to jako misję apostołowania wśród nich.

W roku 2007 odbyły się kolejne rekolekcje w Domu „Uzdrowienie chorych” – „Przypatrzmy się powołaniu naszemu”. Poprosiłam o rozmowę w sprawie przyjęcia mnie do wspólnoty Cichych Pracowników Krzyża. 15 sierpnia przyjechałam na spotkanie z siostrą przełożoną z Włoch. Moja radość była wielka, gdy otrzymałam pozytywną odpowiedź. Również tego wielkiego dnia dowiedziałam się, że polecę do Fatimy. Była to wielka radość. Przyznam, że przed samym wyjazdem bałam się tej podróży, lotu samolotem. Cierpię na silne bóle kręgosłupa, więc strach ogarniał mnie, jak wytrzymam, siedząc tyle godzin. Mimo to cieszyłam się na ten wyjazd – postanowiłam zaufać Matce Niebieskiej. Wiem, że Ona tam czekała na mnie, na każdego z nas. Nie było lekko, ale Niebieska Pani ofiarowała mi siłę i zesłała wiele łask do pokonania tej wspaniałej pielgrzymki. Podróż ta zadecydowała ostatecznie o wyborze powołania zakonnego właśnie w tej wspólnocie.

Można być niepełnosprawnym i w pełni szczęśliwym. Wiara i miłość do Pana Boga i Maryi jest najważniejsza. Również nadzieja, która daje mi siłę, by realizować się w życiu i nie marnować własnego cierpienia.





Słudzy Boży naszej Wspólnoty

Komunia Świętych jest dla wszystkich wierzących radosną rzeczywistością. Cisi Pracownicy Krzyża liturgicznie celebrują Wspomnienie Wszystkich Świętych, do których się uciekają wspominając cuda, jakie ukazała w nich Boża Łaska. Pozwala to ufać, że ich „braterska troska” stanie się ogromnym wsparciem „w naszej słabości”; „Bo jak wzajemna łączność (communio) chrześcijańska między pielgrzymami prowadzi nas bliżej Chrystusa, tak obcowanie ze Świętymi łączy nas z Chrystusem...” (LG, 50).



Sługa Boży ks. prałat Luigi Novarese

Minęły już cztery lata od dnia zamknięcia procesu beatyfikacyjnego naszego Ojca na szczęblu diecezjalnym. Komisja historyczna zgromadziła materiał zajmujący ponad 1560 stron. Podczas procesu przesłuchano 93 świadków, w tym 7 kardynałów, 4 biskupów, 10 księży, 41 członków Cichych Pracowników Krzyża i Centrum Ochothników Cierpienia oraz 32 osoby świeckie. Wszystkie akta procesu zajmują 9 woluminów (1911 stron), ale cała dokumentacja jest o wiele szersza. Składa się z 50 woluminów. Wśród nich są pisma Sługi Bożego: medytacje, rozważania, modlitwy, listy, instrukcje, artykuły, korespondencja rodzinna, apostołska oraz dotycząca stowarzyszenia.

Sługa Boży Giunio Tinarelli

(27 maja 1912 – 14 stycznia 1956) był pięknym, dobrym i silnym młodzieńcem, przeszedł przez

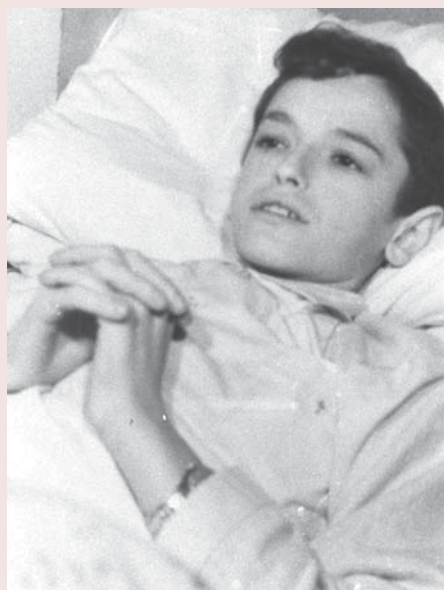
królewskie drzwi Krzyża w kwiecie wieku. Sam szczegółowo opowiedział o swojej drodze w „Notatkach z mojej choroby”. Píše tam między innymi o swojej miłości do Soliny, narzeczonej, która gdy dowiedziała się o jego chorobie, odeszła od niego, zwracając mu pierścioneł zaręczynowy. Pierścioneł ten Giunio ofiarował ks. Novarese, a ten umieścił go w koronie Matki Bożej z Lourdes, która była w jego życiu zawsze szczególną pomocą, a pielgrzymki do Lourdes stały się niezerównanymi momentami łaski w życiu Giunia, były jego duchowym wsparciem, a także momentami cudownego połowu. W przeddzień swojej śmierci Giunio mógł powtórzyć za świętą Bernadettą Soubirous: „Jestem zgnieciony jak ziarnko pszenicy!”. Ale mimo to, podobnie jak św. Bernadetta, również Giunio, w ostatnich dniach swego życia pocieszony został, jak potwierdzają różni świadkowie, niebiańskimi momentami „przemienienia”. Najświętsza Pannienka, tak bardzo przez niego ko-



chana, nawiedziła go wielokrotnie i bardzo prawdopodobnie, zdradziła mu także dokładną godzinę śmierci.

Sługa Boży Angiolino Bonetta

(18 września 1948 - 28 stycznia 1963). Dla Angiolino momentem zwrotnym, jego gajem Getsemani, była szkoła zawodowa w Bresci, gdzie rodzina wysłała go na początku jesieni 1960 na kurs przysposobienia zawodowego. Była to dobra szkoła, zdrowe chrześcijańskie środowisko, w którym kształcenie młodzieży powierzono zakonnikom. Nie dane mu było jednak jej ukończyć. Już na samym jej początku ciężko zachorował, w wyniku czego musiał mieć amputowaną nogę. Od początku jednak ten młody chłopiec był przekonany, że w modlitwie, w miłości do Matki Bożej, w cieple Eucharystii znajdzie siłę, aby zachować uśmiech, aby czynić dobro, aby promienić radością i nadzieją. W pokoju szpitalnym prowadził z innymi chorymi różaniec, a skoro tylko zaczął posługiwać się kulami, jął krążyć od osoby do osoby z misją krzewienia dobra. Dodawał otuchy, wyprowadzał z depresji, rozweselał. Zbawienie dusz, zadośćuczynienie za zło grzeszników to codzienna myśl przewodnia tego chłopca obdarzonego sympatią i siłą wiary. 21 września 1962 Angiolino złożył śluby we wspólnocie Cichych Pracowników Krzyża. W następnym roku zmarł. Przed śmiercią zwrócił się do swojej mamy z pogodną pewnością: „Powie ci, kiedy umrę. Zawarłem



pakt z Matką Bożą. Kiedy nadejdzie godzina ... Ona przyjdzie po mnie! Poprosiłem ją, abym przez Czyściec przeszedł na tym świecie. Kiedy umrę, polecę od razu do Nieba!”.

Sługa Boży Fausto Gei

(24 marca 1927 - 27 marca 1968). Fausto dźwigał swój krzyż pogodnie, z godnością. Był przekonany, że najbardziej autentyczną i pełną znaczenia modlitwą jest „Amen”: Niech się spełni wola Boża! Tego „Amen”: Niech tak będzie!, niejednokrotnie potrzeba, szczególnie na początku naszej drogi z cierpieniem: gdy rzeczywistość Krzyża zaskakuje człowieka, często w najmniej spodziewanym momencie, gdy rodzi się ból, przerażenie, rozpacz. Fausto Gei zrozumiał to doskonale i potrafił zaakceptować cierpienie w swoim młodym i krótkim życiu. Odkrył on nowy blask życia naznaczonego stygmatem cierpienia, życia, które przeżywał jako wspaniałą przygodę, na drodze modlitwy i cierpienia. Pisał: „Na moim łożu cierpienia przeżywam najprawdziwszą i najpiękniejszą przygodę. (...) Ta moja przygoda jest piękna i prawdziwa do tego stopnia, że wypełnia całe moje życie i sprawia, że kocham je z wszystkimi cierpieniami, które ze sobą niesie... W ten oto sposób spędzam moje życie nie bezużytecznie, skoro codziennie mogę odnawiać moją ofiarę miłości i cierpienia, aby spełniło się Królestwo niebieskie”.



Cichym Pracownikom Krzyża proponowana jest modlitwa wraz z sercem Matki Kościoła, co stanowi ubogacający i charyzmatyczny element modlitwy chrześcijańskiej. Ażeby w nadnaturalny sposób zrozumieć Metodę Modlitwy, należy wejść w duchowy kontekst biblijnej ikony Nawiedzenia, gdyż zawiera ona precyzyjne wątki umożliwiające pojęcie głębi otrzymanego daru. Modlitwa w Duchu, by była autentyczna, musi dotrzeć do głębi osoby, ale jednocześnie nigdy nie może stracić kontekstu wspólnotowego. Dlatego też najdoskonalszą modlitwą Kościoła jest modlitwa liturgiczna. Jej szczytem jest Eucharystia, w której wspólnota realizuje swoją posługę kapłańską.

Drugim zaproponowanym i cennym wątkiem jest potrzeba wypływająca z pełnego wiary serca Maryi. Nie jest to potrzeba psychologiczna, ale uzasadnia ona Jej modlitewną relację do Boga. W relacji tej dominuje zadziwienie i zachwyt doświadczeniem miłości Boga, który przybył i darował Siebie i coś, czego Ona nie oczekiwała, coś, co nie było przedmiotem Jej nadziei („Wielbi dusza moja Pana ... bo wejrzał na uniżenie Służebnicy swojej”). Z doświadczeń tych rodzi się pragnienie spotkania Go, co kształtuje w niej duchowość oczekiwania. Jednakże owo zadziwienie Maryi może mieć miejsce jedynie we wnętrzu doświadczenia serca niepodzielnego, które odnajduje w sobie jedność we współbrzmieniu z wolą Bożą.

Słowo stało się w Maryi ciałem tak bardzo, że uczyniło Ją Matką Słowa, które jest Światłem i Zbawicielem świata. W Maryi to wydarzenie jest paradygmatem, ponieważ zdołała Ona rozpoznać własną tożsamość wewnątrz misterium Słowa, które stało się Ciałem, a następnie sama stała się słowem Boga wypowiedzianym do Elżbiety. Tak też słowa ludzkie mogą stawać się słowami Boga

Na podstawie „Dyrektorium Cichych Pracowników Krzyża”

Metoda modlitwy

wypowiadany do siebie i do braci.

Chodzi tu o nadnaturalne doświadczenie „contemplatio”, w którym Bóg poprzez Swoje Słowo (Chrystusa) w Duchu św. osiąga człowieka w jego historii po to, by wyznaczyć mu nowe drogi i wybory nowego życia. Jest to najdelikatniejszy i najbardziej rozpalaający moment modlitwy, gdyż rodzi się wówczas arcydzieło Boga, jakim jest każdy z nas – każdy święty.

„Contemplatio” Cichego Pracownika Krzyża dokonuje się Jej sercem – całkowicie otwartym na Boga, zdolnym przyjąć w sobie pełnię łaski Bożej oraz ocenić i nadać sens wszystkim bogactwom stworzenia. Cichy Pracownik Krzyża powierza Dziewicy Maryi i w razie potrzeby wyprasza u Niej nawrócenie i uświęcenie, aby nosząc go w Swym Niepokalanym Sercu, oczyszczała go i czyniła godnym Boga.

Modlitwa jest głębokim doświadczeniem Boga, w którym w jakiś sposób czas krzyżuje się z wiecznością, a przestrzeń z nieskończonością. Należy zatem nieść tę wieczność i tę nieskończoność w czasie i w przestrzeni.

Modlitwa ofiarowania, by być uczniem Zmartwychwstałego Wewnątrz duchowego bogactwa życia eucharystycznego, określone znaczenie zyskuje czas poświęcany codziennie na adorację Najświętszego Sakramentu (min. pół godziny) czy to w formie indywidualnej czy wspólnotowej, w chwilach i formie określonej przez Wspólnotowy Projekt Formacyjny dla życia wspólnego czy też życia w rodzinie.

Modlitwa prośby, by być uczniem Słowa Centralne znaczenie misterium Chrystusa – Słowa, które stało się Ciałem – wskazuje człowiekowi drogę, kontemplacyjny wymiar własnej misji oraz rozpoznawanie znaków Bożych obecnych w życiu spotykanych braci, aż do spotkania „pewnego rodzaju instynktu ponadnaturalnego”. Staje się to możliwe jedynie poprzez długie wsłuchiwanie się i posłuszeństwo Słowu przyjmowanemu sercem wrażliwym na działanie Ducha św. – tak jak uczy tego Maryja.

Codzienna medytacja Słowa Bożego (min. pół godziny) jest sposobem ożywiania własnego życia wewnętrznego. Staje się ona świat-

łem i źródłem prawdy, która pogłębia upodobanie i radość przebywania i współdziałania dla Pana.

Każdego dnia Cichy Pracownik Krzyża modli się odmawiając różaniec (cały, o ile to możliwe), skupiając swą uwagę na Słowie, przez co pogłębia swoje rozumienie Misterium Zbawienia.

Modlitwa uwielbienia, aby być uczniami kontemplacji Obok celebracji Eucharystii, Liturgia Godzin zajmuje uprzywilejowaną pozycję w ustnej modlitwie Kościoła. Ona bowiem jest „uprzywilejowanym miejscem i sposobem celebrowania w imieniu Kościoła uwielbienia i dziękczynienia za dzieło zbawienia dokonane przez Chrystusa. Codziennie Cichy Pracownik Krzyża celebrować we wspólnocie jutrznię, nieszpory i na ile jest to możliwe także kompletę.

Miłosierdzie modlitwy Świadomości faktu, iż w miłości modlitwa rozwija się i zyskuje doskonałość, w chwili śmierci członka Stowarzyszenia każda wspólnota czy też grupa regionalna żyjących w rodzinie ofiaruje w jego intencji mszę św. Tak samo w przypadku śmierci członka rodziny Cichego Pracownika Krzyża. Jego wspólnota lub grupa regionalna celebrują mszę św. w intencji zmarłego. Dedykowanie jednego dnia w miesiącu na wspomnienie wszystkich zmarłych (członków Stowarzyszenia, rodziny, dobroczyńców), modlitwę za nich i ofiarę mszy św. staje się wiarygodnym znakiem braterstwa we wspólnocie czy grupie regionalnej.



Konsekracja Chrystusowi w Najświętszej Maryi Pannie

Być odbiciem Niepokalanej, by świadczyć o Chrystusie.

**Cisi Pracownicy Krzyża
zafascynowani zapale
Ojca Założyciela, jakim
ukochał Maryję, czerpią
z Niej „mądrość serca”.
Ona to wskazuje na życie
całkowicie poświęcone
Chrystusowi, w którym
w centrum własnego
wnętrza stawia się
Dziewicę Maryję i na Jej
wzór oddaje zatem życie
Chrystusowi. Charyzma-
tyczna intuicja, która tkwi
u korzeni wiary Kościoła,
i którą wyznaje Dziewica
Maryja „należy nierozwal-
nie do misji Chrystusa”,
a jednocześnie „także do
posłannictwa Kościoła od
Jego początków, od dnia
Jego narodzenia”.**

Kontemplując ikonę Zesłania Ducha Świętego należy umiejscowiać własną konsekrację Chrystusowi w Maryi oraz jej charyzmatyczny aspekt, który rzuca światło na wszystkie elementy konstytuujące życie wewnętrzne. Także i w wielkim dziele narodzin Kościoła Duch Święty zapragnął obecności Maryi – jakby wyrażając w ten sposób wdzięczność za Jej „tak” wypowiedziane w obliczu cudu wcielenia Słowa.

W chwili Zwiastowania Maryja w Duchu Świętym stała się Matką Chrystusa. Podczas Zesłania Ducha Świętego przyjmuje Jego dar dla Apostołów i tak realizuje pragnienie Swego Syna wypowiedziane z Krzyża – zechciała stać się Matką Kościoła. Wydarzenie to stawia Maryję wewnątrz Kościoła w uprzywilejowanym miejscu. W swym macierzyństwie jednoczy Ona cenne świadectwo misterium Chrystusa Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego, którego szuka każdy człowiek, by zyskać pokój i zbawienie.

Droga posłusznego słuchania zmusza do poddania swej woli Maryi, która powierza ludziom tylko jedno przesłanie: „Czyńcie wszystko, co On wam powie”. Oznacza to

zatem, że należy żyć przez Maryję.

To niepowtarzalne wezwanie odkrył w swym wnętrzu ksiądz prałat Novarese, rozważając objawienia w Lourdes i Fatimie. Odślaniają one bezkresny horyzont udziału w misterium zbawienia, przez co stają się „charyzmatycznymi miejscami” Stowarzyszenia. Istotnie, Cisi Pracownicy Krzyża „żyją w całkowitym darowaniu siebie, praktykując rady ewangeliczne jako konsekwencję konsekracji chrzcielnej”. Za swą osobistą drogę ku świętości uznają modlitwę i pokutę. Stają się one również zobowiązaniem apostołskim wobec cierpiących mających udział w misterium paschalnym Chrystusa i apostołów w Kościele.

**Powołanie, które odważa
się wkraczać w samo serce
Trójcy, potrzebuje
„doskonałego wzoru
boskiego – Jezusa
Chrystusa – a także
całkowicie ludzkiego
przykładu, jakim jest
Niepokalana.**

Jakie to ma konsekwencje w doświadczeniu duchowym Cichych Pracowników Krzyża? Można to zrozumieć jedynie dzięki łasce, która objawia owoce drogi ciszy wewnętrznej, lecz by osiągnąć ten stopień konsekracji w Chrystusie, konieczne jest nauczanie się oddychania wraz z sercem Niepokalanej Dziewicy. Jest to równoznaczne z tym, że myśli się tak jak Maryja, kocha Jej sercem, dokonuje wyborów zgodnie z wolą Niepokalanej, „rezygnuje z przysługujących praw”, radykalnie przeżywa ewangeliczne rady czystości, posłuszeństwa i ubóstwa. Takie dążenia zaowocują wzrostem i osobowością na wzór Maryi.

W świetle nauki ks. prałata Luigiego Novarese konsekracja Chrystusowi w Maryi uznana jest za zobowiązującą. Zgodnie ze Statutem Cichych Pracowników Krzyża ze swej natury jest ona całkowita i wieczna. W Uroczystość Niepokalanego Poczęcia w obecności Przełożonego Gałęzi lub innej, oddelegowanej w tym celu osoby, taki ślub składają kandydaci przyjmowani na członków Stowarzyszenia życia wspólnego lub życia w rodzinie.

**„Oto ja,
służebnica Pańska,
niech mi się stanie
według słowa Twego.”**



Nazaret, Grota Zwiastowania



7 stopni ciszy

Wydarzenia z Betlejem i Kalwarii, oświecone przez Zmartwychwstanie, wskazują na pokorę i posłuszeństwo – teologiczne przestrzenie, w których można złożyć dar z siebie. Swą ojcowską wolę Założyciel sformułował jako propozycję drogi – definitywnej i wiernej odpowiedzi na powołanie, czyli siedmiostopniowej drogi ciszy wewnętrznej. Bogactwo tej propozycji ukazuje nowość, jaką zawiera w sobie owa cisza oraz możliwość jej osiągnięcia poprzez bezpieczne i pełne dynamizmu przemierzanie jej szlaków aż do osiągnięcia radości Dobra Najwyższego.



1. umożliwiać obecność Boga w nas poprzez zwalczanie grzechu śmiertelnego;
2. unikać grzechów powszednich;
3. dawać pierwszeństwo obecności Boga w nas, a nie własnym skłonnościom;
4. postępować w Maryi jak Odwieczne Słowo;
5. być uległym wobec Ducha Świętego;
6. naśladować naszego Ukrzyżowanego Pana;
7. iść za Jezusem, kontemplując wolę Ojca, aż do całkowitej izolacji i opuszczenia świata.

Droga ta ma silny akcent trynitarny. Bóg Ojciec jest źródłem wszelkiego dobra oraz celem każdego żyjącego. W Nim każdy odnajduje swój sens i wartość i tylko w Nim jest błogosławieństwo i wieczność. Jego pragnieniem jest życie wieczne dla każdego człowieka, także wówczas, kiedy doświadcza się ciemności niezrozumienia i opuszczenia przez innych, czy też milczenia samego Boga Ojca – podobnie jak przeżył to Jezus na Krzyżu (VII stopień).

W misterium paschalnym Słowo Wcielone, Pośrednik i Zbawiciel udziela nam daru bycia adoptowanymi synami. Jezus Chrystus uwielbia wolę Ojca składając świętą ofiarę ze swego życia. W ten sposób udziela też człowiekowi daru życia wiecznego z Bogiem.

Powołanie Cichego Pracownika Krzyża wiąże się z pełnym uczestnictwem w misterium Krzyża: na posłuszeństwie i stawianiu się wraz z Chrystusem ofiarą dla Ojca, aby każdy człowiek rozpoznał w sobie synostwo Boże, a szczególnie, aby cierpiący odkrywali w sobie wezwanie do współdziału z Chrystusem w zbawczym dziele (VI stopień).

Duch Chrystusowy udzielony z Krzyża otwiera serce i umysł każdego wierzącego, by mógł rozpoznać dar zbawienia, do jakiego jest przeznaczony i dokonywać takich wyborów, by móc go przyjąć (V stopień).

W trakcie pierwszych trzech stopni człowiek przemierza dro-

gę nawracania się i uwalniania z wszelkiego grzechu, co pozwala doświadczać miłosierdzia i mocy Boga. Równowaga wewnętrzna, otwierająca serce na pierwszeństwo Boga konieczna jest, by wypracować w sobie tę wewnętrzną ciszę, jaka czyni z nas uczniów Ukrzyżowanego. Ks. prał. Novarese dostrzega w tej zadziwiającej równowadze świętość jako główne powołanie Cichego Pracownika Krzyża. Jest ona przyjęta, przeżywana i celebrowana w prawdzie Eucharystii: „przez Chrystusa, z Chrystusem i w Chrystusie Bogu Ojcu w jedność i chwała na wieki wieków”.

Pierwotnym i jedynym rysem tej drogi do świętości jest to, że Cichy Pracownik Krzyża uzyskuje ewangeliczną doskonałość poprzez konsekrację Chrystusowi w Maryi. Konsekracja ta oznacza całkowitą i bezwarunkową przynależność do Niego w Kościele. Dokładnie tak samo jest z profesją rad ewangelicznych. Ojciec Założyciel dopatruje się tej niepowtarzalnej relacji już w obłubeńczej relacji Maryi do Ducha Świętego. Wiara poucza nas, że świętość Kościoła jest dziełem Ducha Świętego. Dzięki Niemu także dziewiczy Kościół staje się Kościołem-Matką, dokładnie tak jak Maryja Dziewica – figura i typ Kościoła – stała się Jego Matką.

Cisza Maryi czyni z Niej Matkę, a także umiłowaną uczennicę Syna, wpokorze słuchającą Słowa, aż do pójścia za Nim na Kalwarię

po to, by tam powtórzyć swoje „fiat”, przez które wraz z Synem przyjmuje wolę Ojca. I wreszcie Ukrzyżowany czyni Ją – Niewiastę – Matką Kościoła, czyli Matką całego Chrystusa. Z tego powodu w centrum siedmiu stopni stawia się Maryję Dziewicę jako punkt odniesienia.

Czwarty stopień znajduje swe uzasadnienie i centralną pozycję w obecności Ducha Świętego. Przez Niego zostały darowane darmo i w niezwykle sposób doskonałość i świętość, zanim jeszcze ktokolwiek je w sobie wypracował. Tak samo jest z konsekracją: jest ona darem siebie Bogu, jednakże w odpowiedzi na uprzednią i niezmierzoną miłość Boga.





Domy Cichych Pracowników Krzyża

W ł o c h y

Rzym

Dom Generalny – położony jest w samym centrum Rzymu, naprzeciw kopuły Bazyliki św. Piotra. Jest on przeznaczony głównie na spotkania odpowiedzialnych za Stowarzyszenie. Tam znajdują się główne biura przełożonych generalnych. Przyjmuje również pojedyncze osoby, które chcą zatrzymać się w Rzymie na jeden, dwa dni osobistych rekolekcji. Natomiast w starej części Rzymu wspólnota ma dom, w którym przez 30 lat była główna jej siedziba. W kościele przy tym domu znajduje się grób założyciela.



Moncrivello

Tutaj wspólnota posiada dwa domy. W pierwszym, przy sanktuarium Madonna del Trompone, były szkoły przysposobienia zawodowego dla niepełnosprawnych. Natomiast drugi dom to dom Prałata Luigiego Novarese – tam Stowarzyszenie prowadzi rehabilitację, której celem jest ponowne przywrócenie sprawności po różnych chorobach i urazach – nie tylko fizycznych, ale i neurologicznych, w tym przywracanie sprawności osobom starszym, z chorobą Parkinsona.



Ariano Irpino

Tam, oprócz domu rekolekcyjnego i domu zajmującego się rehabilitacją, znajduje się dom macierzysty, w którym zamieszkała pierwsza wspólnota.

Dom Matki Bożej z Valleluogo – znajduje się przy sanktuarium Matki Bożej Uzdrawienie Chorych. W domu tym odbywają się rekolekcje, ale przede wszystkim jest to dom stanowiący centrum rehabilitacji ruchowej, gdzie dostępne są wszelkie nowoczesne formy terapii.



Montichiari

Dom Skała Maryi Matki Kościoła – dom ten tworzą księża, osoby świeckie, chorzy i zdrowi. Jego celem jest organizowanie rekolekcji, dni skupienia, spotkań formacyjnych. Zapraszane są do tej formy wzrastania duchowego zarówno całe grupy, jak i osoby pojedyncze. Dom ten przez wiele lat służył jako centrum nowicjatu.



Re

Dom Niepokalanego Serca Maryi – jest to położony w górach dom będący centrum wspólnoty, gdzie odbywają się główne posiedzenia, ćwiczenia duchowe, rekolekcje. Dom ten dysponuje miejscem dla 240 osób. Jest on pierwszym domem rekolekcyjnym na świecie przeznaczonym na rekolekcje dla chorych i niepełnosprawnych.



Casale Monferrato

Dom Naszej Pani z Crei – powstał z rodzinnego domu prałata Luigiego Novarese. Tam narodził się nasz założyciel. Dzisiaj jest to ośrodek duchowości oraz miejsce opieki nad starszymi kapłanami. Tutaj też mieści się muzeum ks. Novarese.



Meldola

Dom Naszej Pani z Fatimy – jest to centrum rehabilitacji fizycznej i socjalnej, który przyjmuje osoby z każdym rodzajem niepełnosprawności – zarówno na pobyt czasowy, jak i na stały. Prowadzi nie tylko rehabilitację osób niepełnosprawnych fizycznie i umysłowo, ale i kursy pomocy dla rodzin, w których gronie są takie osoby.



Rocca Priora

Dom Matki Bożej Ozdoby Karmelu – jest to ostatni założony przez prałata Novarese dom, który stał się miejscem jego odejścia do Pana. Znajduje się w nim centrum formacji dla przyszłych Cichych Pracowników Krzyża.



Poza granicami Włoch

Izrael Jerozolima



Dom Matki Miłosierdzia – znajduje się na zboczu Góry Oliwnej, na drodze wiodącej od kościoła Pater Noster do Betfage, skąd jest widok na całą panoramę Jerozolimy. Jest to idealne miejsce dla księży i osób świeckich, które przyjechały tu na studia biblijne, przystosowane także dla tych, którzy chcieliby się tu zatrzymać na medytację, zrobić duchowy przystanek. Tutejsza wspólnota żyje duchem domu Marii, Marty i Łazarza.

Portugalia Fatima



Dom św. Hiacynty i Franciszka Marto – jest to centrum duchowości, które przyjmuje grupy pragnące odbyć rekolekcje, spotkania formacyjne, konferencje; gości również pielgrzymki przyjeżdżające do

Fatimy, ale i jest otwarty na pojedyncze osoby, które w tym niezwykłym miejscu (3 km od Cova da Iria) chcą doświadczyć ciszy oraz atmosfery modlitwy, skupienia.

Polska Głogów

Dom Uzdrowienie Chorych im. Jana Pawła II – jedyny dom wspólnoty w Polsce i w tzw. bloku



Na misjach

Kamerun Mouda

Fundacja Betlejem – powstała w 1997 roku. Dom ten stanowi schronienie dla sierot, wdów i osób niepełnosprawnych. Prowadzi kursy przysposabiające do różnych potrzebnych tam zawodów, kursy sztuki. Jest tam także szkoła specjalna dla niesłyszących.



wschodnim. Stanowi on centrum rekolekcyjne wspólnoty, organizując turnusy rekolekcyjno-rehabilitacyjne, spotkania z chorymi i niepełnosprawnymi, rozwijając apostolat Centrum Ochotników Cierpienia. Jego misją jest duchowa edukacja środowiska ludzi cierpiących mająca na celu ukazywanie wartości zbawczej ich cierpienia oraz ich aktywnej roli w życiu społeczeństwa i Kościoła.

Kolumbia Bonawentura

Wspólnota Pilotująca – realizuje program misyjny dla Ameryki Łacińskiej. Jej celem jest działalność parafialna na rzecz osób chorych i niepełnosprawnych. W założeniu jest tworzenie Centrów Ochotników Cierpienia w Ameryce Południowej.





KOTWICA

Pismo Wspólnoty Cichych Pracowników Krzyża poświęcone chorym i niepełnosprawnym
4 (34) IV kwartał 2007

ISSN 1642-6533



Cisi Pracownicy Krzyża



www.cisi.pl

Przedstawiamy Państwu nową stronę wspólnoty Cichych Pracowników Krzyża. Pod adresem www.cisi.pl znajduje się serwis informujący o życiu Stowarzyszenia, działaniach podejmowanych przez nas, informacje o wydarzeniach, które mają miejsce w Domu Uzdrawienia Chorych oraz informacje na temat działań dotyczących osób chorych i niepełnosprawnych.

Przygotowaliśmy stronę z myślą o tych wszystkich, którzy spędzają czas i zdobywają informacje, wędrując w sieci internetowej. Dostrzegając możliwości tego medium, staramy się w odpowiedni sposób to wykorzystać. Zapraszamy do naszych obszernych galerii zdjęć zawartych na stronie – niech wspomnienia

czasu spędzonego w naszych progach będą na nowo wzburzane, a widok tych wydarzeń niech obrazuje klimat i niezwykle doświadczenia czasu turnusów w domu Uzdrawienia Chorych im. Jana Pawła II w Głogowie wszystkim tym, którzy po raz pierwszy stykają się z naszą inicjatywą.



Kwartalnik Kotwica też posiada własną stronę w Internecie – www.kotwica.cisi.pl – znajdując się tam nie tylko aktualne artykuły, ale i całe archiwum naszego pisma.

Chcemy, aby strona stanowiła cenne i bogate źródło informacji, a także, by stała się miejscem spotkań i nowych znajomości. Zapraszamy zatem na nasze forum internetowe, do dyskusji i wyrażania opinii w komentarzach. Prosimy także o uwagi na temat działania i funkcjonalności naszej strony. Pragniemy, aby stawała się ona coraz ciekawsza i przedstawiała formę dostosowaną do potrzeb odwiedzających progi cichych pracowników Krzyża w wirtualnym świecie.





Wydawca: Cisi Pracownicy Krzyża • ul. Ks. Prałata L. Novarese 2 • 67-200 Głogów • tel. 076 833-32-97
• fax 076 836-57-57 • e-mail: cpk@lg.onet.pl • www.cisi.pl • www.kotwica.cisi.pl • www.sodcvs.org